

Cena egz. 10 gr.

Prenumerata miesięczna zł. 3.—

Redakcja

Warszawa, Leszno 13

TELEFONY:

Redaktor naczelny	11.18-12	godz. 10 do 15
Sekretarz redakcji	11.18-55	
	11.18-20	
Redakcja	12.21-68	godz. 15 do 19
	11.50-22	godz. 22 do 4

Przyjęcia interesantów
od godz. 14 do 15

POLSKA

ZBROJNA

A Nr. 171

Warszawa, niedziela 23 czerwca 1935

R. XIV

Cena egz. 10 gr.

Prenumerata miesięczna zł. 3.—

Administracja

Warszawa, Leszno 3

TELEFONY:

Wydawca	11.02-48
Prenumerata	11.50-22
	12.24-24
Kasa	11.29-21
Buchalteria	12.24-24
Ogłoszenia	11.29-21
Zecernia	12.21-68

Administracja czynna od godz. 8 do 15
Ceny ogłoszeń na ostatniej stronie

Gdy zdejmujemy krepę ze sztandarów...

Dziś upływa sześćdziesięcioletni okres żałoby narodowej. Z opuszczonych do połowy masztów flag zniknęła czarna krepka, z ramion milionów obywateli żałobna obwódka. Zewnętrzne znaki pietyzmu, okazanego przez całe społeczeństwo największemu Synowi Polski — ustąpią.

Tak bowiem każde nieublagane prawo życia. Tak bowiem ustanowiła Opatrzność, że życie po największym choćby wstrząsie iść musi naprzód, nie może zająć przerwy.

I dlatego ten pietyzm, to umiłowanie i ten przeobrzmi żal, jakim społeczeństwo otoczyło odejście w zaświaty Józefa Piłsudskiego — przenosi się coraz głębiej do dusz naszych z zewnątrz na wewnątrz.

Będziemy Twórcy Legionów, Wskrzesicieli idei Niepodległości, Pierwszemu Naczelnikowi Państwa, zwycięskiemu Wodzowi Naczelnemu, a potem do chwili zgonu, Wielkiemu Nauczycielowi Narodu stawiali pomniki ze spiżu i marmuru, uczymy Jego pamięć

najwspanialszymi przejawami sztuki, na jakie zdobyć się zdołamy, pokrywamy Polską fundacją, utrwalającymi po wieki Jego imię — ale najtrwalsze pomniki zbudujemy w naszych sercach i budować nie przestaniemy w duszach pokoleń, które po nas przyjdą...

Bo — stwierdzmy to w dniu, w którym zdejmujemy zewnętrzne znaki żałobne — wewnątrz nas, w naszej duchowej jaźni, w naszym moralnym odczuwaniu żyje Józef Piłsudski, acz dościsne Jego szczątki spoczywają w krypcie Wawelu, mózg znajduje się w pracowni naukowców, a serce spocznę u stóp Matki. Żyw jest w nas i żyć będzie w pokoleniach.

Ostała się bowiem po Nim ta olbrzymia siła moralna, ta dogłębna, a nieiszczalna moc wewnętrzna, której technicznie śmierć nie naruszyć nie może.

Była w Nim ta zniewalająca siła zawsze. I wtedy, gdy w mrołach niewoli mówił znikczemniemu ta niewolę pokoleniu osobi-

we jakieś słowa: wolność... walka... wojsko... śmierć w ofierze za ojczyznę... Wtedy, gdy te słowa trafiły do garści młodzień-

ców i zniewoliły ich, by „na stos rzucili swój życia los”.

I była wtedy, gdy już nie dla garści młodzieńców, a dla dzie-

siątek milionów Polaków nastąpiła wymodlona przez Adama Mickiewicza chwila: opadły kajdany i zmartwychwstała Polska.

Cóż wtedy, w tym przełomowym listopadzie, zniewoliło naród — ten zdeprawowany stuletnią niewolą, tyloma sporami „orientacyjnymi”, podzielony trzema tradycjami trzech różnych systemów rządzenia poróżniony naród, że człowieka w sienie kurtce żołnierskiej i szarej maciejówce uznał jako swego Wodza, że podporządkował się Jego autorytetowi, że dał Mu taką pełnię władzy?

Pytanie to zaprzętało również i samego Komendanta. Dnia 3 lipca 1923 r. wygłosił przemówienie, w którym zastanowił się nad tajemnicą tej siły moralnej, która Wodza Narodu uczyniła wielkością o nieograniczonym zasięgu. Mówił o Sobie:

— „Człowiek ten wydawał e-dykt, powszechnie słuchane, człowiek ten wydawał rozkazy, które były wykonywane... Wszystko wtedy zależało od Jego dobrej woli, od jego decyzji... Bier-nie, czy czynnie, chętnie, czy nie chętnie, miliony mu uległy, milio-ny jego jednego wyniosły w gó-rę...”

— „Dlaczego — zadaje sobie pytanie Józef Piłsudski — poco i naco i z jakiej racji? Dlaczego ten, a nie inny? Skąd i co za przy-cyna? Skąd to dziwne zjawisko, które nagle w Polsce zaistniało?”

Odpowiada:

„Nowa Polska dała przy swoim pierwszym kroku symbol swój w postaci człowieka, ubranego w szary, dość obszarpany mundur, zaplamiony w więzieniu magde-burskiem.

Był to — określa Komendant — „fakt moralnej pracy, której dokonał w tym czasie naród”.

Było to — powiada — „zaprze-czenie tej smutnej dalekiej trady-cji i tej smutnej sławy, którą na-ród nasz miał w przeszłości. Pol-ska, sami Polacy to twierdzili, nie-rządem stoi. Polska to jest pry-wata. Polska to jest zła wola. Pol-ska to jest anarchja”.

Przesuwa w swej analizie Jó-zef Piłsudski całe zagadnienie na płaszczyznę moralną — i tu dopatruje się tajemnicy tej si-ły, która zniewalała najpierw garść młodzieży, a potem cały na-ród.

I ta sama siła moralna działała przez 17 lat po wskrzeszeniu pań-stwa, ta sama siła moralna prze-obrazała naród w ciągu tego okre-su — i ta sama siła moralna o-stała się nam teraz, gdy Józef Piłsudski zamknął oczy na wieki.

Siłę tę moralną przekazał spo-łeczeństwu jako spuściznę świętą i wielką.

Zdejmujemy opaski żałobne — a w duszach i w sercach będzie-my spadkobiercami tej siły, któ-rą nam pozostawił Józef Piłsud-ski...

Na straży jej niech stoi każdy w narodzie.

P. PREZYDENT RZPLITEJ

przyjął dnia 21-go b. m. preza-sa Banku Polskiego p. Władysława Wróblewskiego, a następnie ministra przemysłu i handlu p. Floyar - Rajch-mana.

KIEROWNIK M. S. WOJSK.

gen. bryg. T. Kasprzycki
przyjął w dniu 22 b. m. delega-cji Polskiego Białego Krzyża w osobach pp. generałowej Ber-beckiej, Dreszowej i Milakowej; tegoż samego dnia konferował z pp. sen. Zaczkiem i dr. Zielińskim w sprawie „Święta gór”.



Kwiaty — radość oczu Komendanta

J. PIŁSUDSKI MÓWI

DO ŻOŁNIERZY

Żołnierze! Zrobiliście Polskę mocną, pewną siebie i swobodną. Możecie być dumni i zadowoleni ze spełnienia swego obowiązku. Kraj, co potrafił wytworzyć takiego żołnierza, jakim wy jesteście, może spokojnie patrzeć w przyszłość.

(Rozkaz na zakończenie wojny 18 października 1920).

Exposé premjera Goemboesa

Polityka zagraniczna Budapesztu

BUDAPESZT, 22.6 (PAT). — W czasie debaty budżetowej w izbie wyższej, premier Gömbös złożył następujące oświadczenie, dotyczące polityki zagranicznej:

„Rząd musi wziąć pod uwagę, że sytuacja europejska zmienia się co tydzień. W konsekwencji przeto rząd postanowił ograniczyć się do śledzenia wypadków, zachowując jak największą rezerwę. Konferencja państw naddu-najskich uległa odroczeniu i ze-lehnieciu na drugi plan, gdyż pań-sawa, które miały zająć stanowis-ko w sprawie równości praw wszystkich narodów, powstrzyma-ły się od tego. Premier dodaje, że „równość praw” winna pocią-gać za sobą prawo do wprowadze-nia powszechnej obowiązkowej służby wojskowej oraz prawo po-siadania tego samego uzbrojenia, nie wyłączając lotnictwa, jakim dysponuje Mała Ententa. Nawet na wypadek, gdyby uznano to prawo, Węgry miałyby armię mniejszą, niż najsłabsze państwo państwa Małej Ententy. Nie mo-żna więc mówić o zamiarach of-ensywnych. Argument ten win-nien być powszechnie uznany. Na-leży zwrócić uwagę świata na sta-łe prześladowania mniejszości w gierskiej w państwach sukcesyj-nych. Należy również poinformo-wać instancje międzynarodowe o konieczności poprawy sytuacji gospodarczej Węgier, gdyż obec-ny kryzys węgierski może być przewyższony jedynie w tym wypadku, jeśli Węgry będą mieć możność omówienia z czynnikami międzynarodowymi swych spec-jalnych życzeń w dziedzinie gospo-darzej, a zwłaszcza sprawy po-mocy finansowej. Kwestja ta na-leży do całokształtu spraw, jakie rząd węgierski zamierza podnieść wobec opinii całego świata.”

Przez soczewkę wojska...

Pisaliśmy na tem miejscu o niesłychanie szkodliwej dla siły i zwartości państwa atomizacji i rozproszkowaniu życia społeczne-go w Polsce. Luksus marnotrawstwa sił i środków, wypompowy-wanie do ostateczności jednostek naprawdę wartościowych i ofiar-nych, a żerowanie płytkich „prowodyrów społecznych” — oto o-braz dobrze znany każdemu wnikliwemu obserwatorowi.

Nawołując wówczas do komasacji, do zjednoczenia i uzgod-nienia środków i sił działania, nie przewidzieliśmy tych zmian, jakie stworzył fakt zgonu Józefa Piłsudskiego. Dziś, gdy ciężar odpowiedzialności za naród i państwo zsunął się z ramion Wodza, by, zgodnie z hierarchją naszego nowego ustroju, rozłożyć się na miliony obywateli — konieczność zespolenia, konieczność zwartej pracy staje się tem bardziej niedozowną i palącą.

Nasze pokolenie, pokolenie ludzi Epoki Piłsudskiego, ma ol-brzymi obowiązek, któremu na imię straż Drogi Komendanta i przekazanie jej w nieskażonej formie naszym następcom. Dla nas żywym symbolem był Wódz, w Nim uosabiali się wszyscy. On nie tylko stworzył, lecz i ukształtował Polskę. Gdy nie stało Komen-danta, zaistniała pilna konieczność skrzystalizowania tego, co mo-żna nazwać duchem Jego Epoki, co wytworzyłoby jednolitą i zgo-dną z nim drogę kultury i wychowania narodowego. Wciśnięci między takie dwie potęgi, jak Rosja i Niemcy, które są przeniki-nięte, ukształtowanymi prądami nowych kierunków i haseł — mu-simy z tego, co stworzył Józef Piłsudski i ze spuścizny po Nim, budować zwarty nurt naszych własnych narodowych wartości i ide — gdyż inaczej obce wpływy zaczną transfundować do nas. Penetracja obcego pierwiastka w głąb życia narodu — to destruk-cyjna mina, pierwszy zwiastun zaniku samodzielności, godzący początkowo w niezależność i odrębność jego ducha.

Jak więc czeka nas wysiłek olbrzymi, któremu nie podolamy przy dzisiejszym rozproszkowaniu naszego życia społecznego. Wszak trudno mówić o możliwości celowej i zharmonizowanej pra-cy. Gdy się ma na warsztacie przeszło pół tysiąca organizacji, zaj-mujących się w taki czy inny sposób kulturą, oświatą, wychowa-niem. Brak jednolitości, brak wspólnych trwałych wytycznych w sprawach zasadniczych o wadze państwowej, stwarza, zwłaszcza wobec zagadnienia mniejszości narodowych, ogromne trudności.

Nie lepiej uwypukla się ten stan w soczewce wojska. Armja jest jedynym organizmem w państwie, który na przeci-gg pól-

torę roku skupia prawie całą naszą młodzież męską. Poborowi, jak promienie rozproszone po szerokiej przestrzeni Polski po niezliczonych stowarzyszeniach, komasują się w soczewce najbardziej zwartej i jednolitej organizacji, jaką jest wojsko. I oto możemy zaobserwować, jak różny jest ten element w zależności od tego, kto i jak go przed nami urabia. Z uczuciem wielkiej goręcy wobec syzyfowego trudu pracy, jaką wkładamy w wychowanie z tego tak różnolitego elementu jednolitego typu żołnierza-obywatela, co jest koniecznością powierzonej nam Sprawy, obserwujemy, jak nasi chłopcy po opuszczeniu szeregów wojska rozpraszają się z biegiem czasu i różniczkują. Tak, jak promienie słońca, co wyszły z soczew-ki! I znowu w zależności od tego, w jakie środowisko trafia, kto i jak będzie ich urabiał — ukształtuje się wartość tych rezerwistów wobec najważniejszych zagadnień państwowych, wobec tego, co nasze wojsko najbardziej obchodzi: gotowości duchowej, fizycz-nej i technicznej we wszelkich dziedzinach obrony narodowej. A ona domaga się jednolitej linii, któraby szła od młodzieży przedpo-borowej, poprzez wojsko, aż do lat, gdy zanika zdolność trzymania broni w ręku. To zaś można osiągnąć jedynie przez skomasowa-ni i zgodny wysiłek: społeczeństwa, rządu i wojska.

Trudno jest w szczytłych ramach jednego artykułu pokusić się o coś więcej, niż rzucenie kilku myśli — zdaje się, że o najbar-dziej wielkim ciężarze gatunkowym. Ujmując zagadnienie podsta-wowe i zasadnicze, naświetliliśmy go przede wszystkim przez so-czewkę wojskową — jest to nasz pierwszy obowiązek, jako organu Siły Zbrojnej.

Poruszyliśmy tu sprawy, które wymagają koordynacji czyn-nika państwowego i społecznego — oddzielnie wewnątrz każdego z nich, a następnie łącznego. Jesteśmy dalecy od protegowania idei „gleichszaltowania”, gdyż dobrem być może tylko to, co jest z du-cha polskie, czerpane otwartym sercem i umysłem ze wskazań naj-większego Wychowawcy, jakiego zna historia Rzeczypospolitej. To też pragnieniem naszym jest wywołać własnowolny zanik ambicji osobistych i nagminnej choroby przesur — wywołać zdrowy od-ruch od dołu w masach społecznych, któryby pozostawił przy życiu tylko organizację, zdolną do rzeczywiste wartościowej i nie roz-praszającej siły społecznych, pracy. Ludzi, którzy potrafią skoordy-nować to od góry i nadać działaniu wła-sny kierunek i ducha, jest w Polsce dosyć.

Doniosłe rozmowy w Paryżu ministra Edena z premierem Lavalem

PARYŻ, 22.6 (PAT). — Najdonioślejszym wydarzeniem politycznym dnia były rozmowy między min. Edenem a premierem Lavalem. Pierwsza z tych rozmów odbyła się na Quai d'Orsay o godz. 11.30, przyczem ze strony brytyjskiej oprócz min. Edena wzięli w niej udział ambasador W. Brytanii w Paryżu sir Clerk, radca ambasady min. Campbell i szef wydziału Ligi Narodów Foreign Office Strang. Ze strony francuskiej w konferencji uczestniczyli prócz premiera Lavala, generalny sekretarz Quai d'Orsay Leger, dyrektor polityczny ministerstwa Massigli i dyrektor gabinetu ministra spraw zagr. Rochat.

Bezpośrednio po konferencji, odbyło się na cześć Edena śniadanie, w którym, prócz członków rządu, wzięli udział przewodniczący komisji spraw zagr. senatu Berenger oraz Izby Deputowanych Bastid.

Po śniadaniu Laval odbył z Edenem dłuższą rozmowę, która przeciągnęła się do godziny 15.30. Po zakończeniu konferencji premier Laval oświadczył dziennikarzom:

„Dokonaliśmy z min. Edenem szczerzej wymiany poglądów w sprawie umowy morskiej, zawartej ostatnio pomiędzy Anglią i Niemcami. Min. Eden wyłożył powody, które skłoniły rząd angielski do powzięcia tej decyzji. Ze swej strony nie omieszkaliśmy ponownie zastrzeżeń rządu francuskiego w tym względzie. Osobiste moje stosunki z min. Edenem wystarczają, aby nadać spotkaniu charakter przyjacielski. Podczas rozmów poruszyliśmy również całokształt zagadnień, jakie wysuwa dla obu rządów obecna sytuacja europejska. Uznaliśmy też konieczność bezpośredniej współpracy obu naszych państw. Rozmowy nasze będziemy kontynuowali w dniu jutrzejszym.”

PARYŻ, 22.6 (PAT). — Agencja Havasa donosi: Min. Eden odbył krótką rozmowę z min. Lavalem przed śniadaniem.

W BERLINIE O MISJI EDENA

BERLIN, 22.6 (Telefonem od własnego korespondenta). — Dziś wieczorem „Berliner Tageblatt” zamieszcza rozważania swego politycznego redaktora, znanego publicysty Schaeffera, na temat nowej misji Edena.

Przy tej sposobności Schaeffer przypomina, że wszystkie dotychczasowe wysiłki Niemiec utrzymywania stosunków sąsiedzkich na zachodzie rozbiły się jedynie o opór dyplomacji francuskiej, która dażyła do zupełnej izolacji Rzeszy. Pakt z Sovietami miał ukoronować tę politykę, która nie tylko krzywdzi Niemcy, ale przynosi jednocześnie szkodę samej Francji i Europie.

Mimo takiej polityki kierownictwo rządu niemieckiego raz w raz występowało z ofertami pokoju-

wemi, aż nadszedł moment, że Anglia postanowiła oderwać się od negatywnej polityki francuskiej w stosunku do Niemiec.

Może podpisanie układu morskiego będzie dla Francji sygnałem do zrewidowania jej polityki odnośnie do Niemiec. Całe Niemcy żyją nadzieją, aby układ morski londyński przyczynił się do wyważenia drzwi, przez które będzie można dotrzeć do dalszego porozumienia i do rozstrzygnięcia w przyjaznej atmosferze wielu zagadnień, które dziś wszystkim leżą na sercu.

Okres niewykorzystanych okazji, kończy Schaeffer, powinien się skończyć. Min. Eden ma sposobność do wyłożenia tej myśli w Paryżu i Rzymie.

A. Th.

Warunki powrotu Niemiec do Ligi Narodów

LONDYN, 22.6 (PAT). — Omawiając rozmowę premiera Baldwina z Ribbentropem, „Daily Telegraph” twierdzi, że dyskutowane były warunki niemieckiego powrotu do Ligi Narodów, przyczem ze strony niemieckiej wysunięte były miano:

- 1) zawarcie zachodnio-europejskiego paktu lotniczego,
- 2) uzyskanie zadowalającej interpretacji przez sygnatariuszy Locarna co do stosowania traktatów locarneskich w związku z zawartym ostatnio paktem wzajemnej pomocy między Francją i Sovietami.

Baldwin miał podkreślić wobec Ribbentropa, że W. Brytania oczekuje, iż porozumienie morskie będzie tylko pierwszym krokiem na drodze do dalszego porozumienia. Poza to miał on zaznaczyć, że spodziewa się dalej idących dowodów ducha zgodności ze strony Niemiec, niż tylko wrażenia zadowolenia z racji zawartego między Rzeszą i W. Brytanią porozumienia morskiego. Baldwin ostrzegł również Niemcy, by nie spodziewały się, iż W. Brytania zajmie stanowisko tolerancyjne wobec wszystkich tendencji polityki niemieckiej. To podkreślenie uczynione zostało — zdaniem „Daily Telegraphu” — w odpowiedzi na sondowania ze strony Niemiec w sprawie ewentualnego odzyskania kolonii.

Konferencje v. Ribbentropa

LONDYN 22.6 (PAT). — Agencja Reutersa donosi: Prowadząc dalej rozmowy o powiększeniu i pierwszym lordem admiralacji niu budowy floty, von Ribben-Eyres Monsellem.

Tylko aryjczycy-kawalerowie w służbie ochotniczej armji niemieckiej

BERLIN 22.6 (PAT). — W sprawie służby ochotniczej studentów, należących do roczników od 1910 do 1913 w armji niemieckiej, ogłoszono okólnik, w którym wynika, że służba w armji niemieckiej rozpocznie się 1 listopada 1935 r. i trwać będzie jeden

rok. Zgłoszenia przyjmowane będą do dn. 15 lipca. Kandydaci muszą się wykazać, że są obywatelami niemieckimi pochodzenia aryjskiego oraz kawalerskiego stanu. Do marynarki zgłaszać się mogą tylko studenci wyższych szkół w Hamburgu i Kilonji.

W poselstwie niemieckim w Kownie wybito szyby

KRÓLEWIEC 22.6 (PAT). — Prasa litewska podaje, że w poselstwie niemieckim w Kownie wybito kamieniami szyby. Sprawcą tego jest student, 23-letni obywatel niemiecki Burchard-Karl-Alfons Matensen, który ma być umyślowo chorym. Policja aresztowała Matensena.

Wizyty „Legjonu Brytyjskiego”

LONDYN 22.6 (PAT). — Delegacja „Legjonu Brytyjskiego”

Posiedzenie grupy parlamentarnej polsko-francuskiej dla oddania hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego

PARYŻ, 22.6 (PAT). — W gmachu Izby Deputowanych odbyło się pod przewodnictwem dep. Bibie nadzwyczajne uroczyste posiedzenie grupy parlamentarnej francusko-polskiej, celem oddania hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Przewodniczący przedstawił w swym przemówieniu działalność Józefa Piłsudskiego nad utrzymaniem polskiego ducha narodowego dla przygotowania odrodzenia ojczyzny. Dep. Bibie wskazał, że dzięki niezłomnej woli Marszałka, jak również dzięki Jego odwadze patriotcy polscy mogli już natychmiast po zakończeniu wielkiej wojny odbudować swe państwo. Marszałek Piłsudski nie tylko był bohaterem polskiego odrodzenia narodowego, służył On jednocześnie swej ojczyźnie, broniąc ją przeciw atakom z zewnątrz, które groziły jej zniszczeniem, jak również przyczyniając się dzięki osobistemu prestiżowi i bezpośredniej działalności do zjednoczenia kraju.

Po przemówieniu tem grupa uchwaliła jednogłośnie rezolucję, która będzie skierowana do grupy parlamentarnej polsko-francuskiej w Warszawie. Rezolucja ta brzmi, jak następuje:

„Parlamentarna grupa francusko-polska, zebrana na uroczystym posiedzeniu w Izbie Deputowanych, wyraża parlamentarnej grupie francusko-polskiej współudziału narodu francuskiego w polskiej żałobie narodowej. Dzieło Marszałka Piłsudskiego było dziełem zjednoczenia i odrodzenia, czemu grupa parlamentarna oddaje głęboki hołd. Uczczenie pamięci wielkiego polskiego męża stanu, stanowi wyjątkową okazję przesłania narodowi polskiemu życzeń, aby w dalszym ciągu kontynuował on pracę twórczą, której tak wspaniały przykład dał Marszałek Piłsudski, pracę, w której nie przestanie się potwierdzać i wzmacniać w interesie pokoju porozumienia dwóch przyjacielskich narodów.”

Po przyjęciu tej uchwały przewodniczący zawiesił posiedzenie na znak żałoby.

W oddaniu hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu wzięli udział niemal wszyscy członkowie parlamentarnej grupy francusko-polskiej w liczbie około 40 osób z b. prezydentem republiki Millerandem na czele, wiceprzewodniczącym izby de Chammar, b. podsekretarzem stanu de Tessant, b. min. Millet, dep. Guernut, dep. kanonikiem Desgrange, dep. Chaussy, b. min. dep. Mallarme, b. min. sen. Lemery, dep. Marie i w. in.

Uroczysta akademja w Monachjum ku czci Marszałka Piłsudskiego

BERLIN, 22.6 ((PAT). — Staraniem generalnego konsultatu Rzeszy w Monachjum odbyła się uroczysta akademja dla uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Akademja odbyła się w „Domu Studentów Niemieckich”, a wzięli w niej udział przedstawiciele „Akademii Niemieckiej” oraz związki młodzieży wyższych szkół monachijskich. Na program uroczystości złożyły się imprezy muzyczne. Konsul generalny min. Lisiewicz wygłosił przemówienie, w którym uwypuklił znaczenie i działalność Marszałka Piłsudskiego, jako Twórcy państwa, żołnierza i Męża Stanu.

Prezes akademji niemieckiej, prof. dr. Haushofer skreślił również sylwetkę Marszałka Piłsudskiego. Aktor M. Herbst-Stellen odczytał następnie usteyp z dzieł Marszałka Piłsudskiego. W uroczystości braли udział: Korpus, który dał w Monachjum, pizes rady ministrów rządu bawarskiego Siebert, kierownicy ministerstwa oświaty oraz wybitni przedstawiciele ruchu narodowo-socjalistycznego, wojska i władz miejscowych. Uroczystą akademję zakończono odegraniem hymnów narodowych polskiego i niemieckiego.

Podziękowanie P. Marszałkowej dla „Rodziny Wojskowej”

Zarząd naczelny Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa” otrzymał ostatnio od P. Marszałkowej Piłsudskiej podziękowanie za przesłane Jej kondolencje, następującej treści:

— Z serca dziękuję wraz z córkami za okazane mi współczucie.

(—) Aleksandra Piłsudska.

Delegacja „R. W.”

u ministrów skarbu i opieki społ.

Min. prof. dr. Zawadzki przyjął w dniu 18 b. m. delegację „Rodziny Wojskowej”, która wręczyła p. ministrowi księgę pamiątkową 10-lecia Stow. „Rodzina Wojskowa”.

Ta sama delegacja została przyjęta przez min. J. Paciorkowskiego, któremu wręczyła księgę pamiątkową.

Oświadczenie kpt. lek. dr. St. Rondomańskiego

Kpt. lek. dr. Stanisław Rondomański, przebywający w Nowoświeclanach, dowiedziawszy się z prasy o postępowaniu brata swego, Andrzeja Rondomańskiego, niezwłocznie zwrócił się do władz przełożonych, składając im następujące oświadczenie:

W związku ze stałymi nieaktownościami i wrogimi w stosunku do Państwa Polskiego i Jego obywateli publicznymi na posiedzeniach p. Andrzeja Rondomańskiego w radio kowieńskim, a zwłaszcza o-

Delegacja u gen. Wieniawy-Długoszewskiego

Dn. 21 b. m. delegacja Komitetu Budowy „Domu Emigranta Polskiego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego” w Palestynie w osobach pp. dr. Wdowińskiego, inż. T. Michajłowskiego i adw. D. Fajgenberga została przyjęta przez gen. Wieniawę-Długoszewskiego przewodniczącego wydziału wykonawczego Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka.

Delegacja poinformowała p. gen. Wieniawę-Długoszewskiego o planie budowy „Domu Emigranta Polskiego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego” w Palestynie i przedstawiła mu przebieg dotychczasowej akcji.

Jednocześnie delegacja złożyła zarys techniczny „Domu” oraz tekst odezwy, wydany w imieniu komitetu budowy „Domu”.

(PAT).

Gen. Kondylis — za monarchją

ATENY, 22.6 (PAT). — Agencja Telegraficzna Ateńska donosi: Gen. Kondylis oświadczył prasie, że oświadczyłby się, aby plebiscyt wypadł na rzecz monarchji, gdyż republikański ustrój nie może zapewnić krajowi normalnego życia politycznego. Jeżeli monarchja potrafi to zapewnić — ocali Grecję.

Gen. Kondylis oświadczył, że deklaracja jego ma charakter opinii wyłącznie osobistej i nie była przedstawiona przed ogłoszeniem premierowi Tsaldarisowi. Kola republikańskie zdumione są deklaracją gen. Kondylisa, który dotychczas uważany był za republikańskiego.

Wnioski rządu abisyńskiego

pod adresem Rady Ligi Narodów

GENEWA, 22.6 (PAT). — Sekretariat Ligi Narodów zakomunikował członkom rady oraz członkom Ligi Narodów notę rządu abisyńskiego, w której wskazując na przygotowania wojenne Włoch, zwraca się do Rady Ligi z następującym wnioskiem:

- 1) Rada Ligi wyznaczy natychmiast neutralnych obserwatorów, którzy udadzą się na terytorjum abisyńskie, aby przeprowadzić inspekcję strefy, graniczącej z Somalją i innymi kolonjami włoskimi,
- 2) rząd abisyński udzieli obserwatorom wszelkiej pomocy i opieki,
- 3) obserwatorzy przeprowadzą ankietę co do wszystkich rzeczonych lub istotnych incydentów i zdadzą raport bezpośrednio radzie,
- 4) rząd abisyński pokryje natychmiast koszty tej ankiety, której kwotę ustali rada. Nota zwraca uwagę na pogorszenie się położenia od czasu ostatniej skargi Abisynji i powołuje się na art. 10 i 15 paktu.

PRZEPROSZENIE POSŁA WŁOSKIEGO

Agencja Havasa donosi z Addis-Abeba, że wskutek incydentu, wywołanego przez oficera abisyńskiego, który w stanie nietrzeźwym zerwał chorągiewkę włoską z samochodu poselstwa włoskiego, cesarz Abisynji obiecał przedsięwziąć sankcje wobec winowajcy i zarządzić przeproszenie posła włoskiego.

WŁOCHY POWIĘKSZAJĄ FLOTĘ POWIETRZNĄ

RZYM, 22.6 (PAT). — Rada ministrów postanowiła zwiększyć kadry armji powietrznej z dniem 1 lipca o 500 jednostek.

PIJICIE ZNAKOMITE PIWO OKOCIMSKIE

3759

Narady chińsko-japońskie

TOKJO, 22.6 (PAT). — Agencja Rengo donosi: Ambasador chiński Ciang-Tso-Pin zwrócił się do min. Hirota i oświadczył, że chce z nim odbyć naradę o uregulowaniu stosunków chińsko-japońskich na podstawie wieczystej przyjaźni, w końcu czerwca lub na początku lipca, kiedy powróci z Nankinu z instrukcjami od swojego rządu. Dzisiejsza rozmowa jest rozumiana, jako dalszy ciąg narad pomiędzy Ciang-Kai-Szekiem a Hirota, prowadzonych na drodze dyplomatycznej. Narady te mają doprowadzić w zasadzie do:

- 1) natychmiastowego zaniechania agitacji antyjapońskiej w Chinach,
- 2) usunięcia czynników utrudniających handel chińsko-japoński,
- 3) szybkiego ustanowienia komunikacji lotniczej i innej pomiędzy Chinami a Japonją,
- 4) wyrzeczenia się Chin poparcia dla opornych koreańczyków i
- 5) uregulowania długów chińskich za wojnę z Japonją.

Lotnisko w Tien-Tsinie

bazą lotnictwa japońskiego

PEKIN, 22.6 (PAT). — Jak donosi „Evening Post”, na lotnisko w Tien-Tsinie, należące do China-American Air Company przybyli przedstawiciele japońskiego dowództwa naczelnego i oświadczyli, że wobec rozgrywania się w Chinach wydarzeń, naczelné dowództwo zmuszone jest pozbawić towarzystwo lotnicze prawa korzystania z lotniska, które służyć ma potrzebom wojskowego lotnictwa japońskiego. Oddziały japońskie obsadziły niezwłocznie lotnisko, a w szczególności radiostację i przerwało połączenie z Szanghaem i Nankinem. W dwie godziny potem wylądowało na lotnisku 6 samolotów japońskich do bombardowania, na lotnisku zatknęto flagę japońską.

Konsul amerykański w Tien-Tsinie złożył wobec władz japońskich protest, ponieważ we wspomnianem towarzystwie zaangażowane są kapitały amerykańskie.

Blokada Kantonu?

HONG-KONG, 22.6 (PAT). — Do Hong-Kongu przybyło 6 okrętów wojennych rządu nankińskiego. W związku z tem zadają sobie tu pytanie, czy rząd nankiński nie zamierza przeprowadzić blokady Kantonu, w celu zmuszenia władz tego miasta do uwolnienia admirała Kiang-Czi-Tuana, przyjaciela Ciang-Kai-Szeka.

Królownik nankiński „Ninghai” za przykładem dwóch krążowników kantonkich, zarzucił kotwicę w porcie Hong-Kong. Okrętów tych strzeże torpedowiec brytyjski.

Mydło PRZEBÓJ dla o cere

WYŚCIGI KONNE

Dzisiaj rozegrane zostaną Derby, najpiękniejsza gonitwa klasyczna i trzy-latków.

Gonitwa ta zapowiada się bardzo ciekawie, gdyż hodowcy nasi odbiegli tym razem od systemu zapisywania do gonitw klasycznych 3-4 koni i Derby obsadzi 14 koni.

Który z nich będzie szczęśliwym zdobywcą wielkiej nagrody i błękitnej wstęgi, trudno przewidzieć. Wśród całej tej stajki trzylatków zdecydowanego faworyta nie ma, a wielu z nich ma prawo i szansę zdobycia zaszczytnego tytułu zwycięzcy.

Przypuszczać należy, że główną walkę stoczą: Bandit, Impet i stajnia Bersona, niemniej jednak gonitwa ta może przynieść niespodziankę i dlatego zapowiada się nieziemnie interesująco zarówno dla sportowców, jak i dla totalizatorów.

Drugą klasyczną gonitwą dnia jest gon. im. Kawalerji Polskiej dla 4 l. i st. ogierów krajowych i klaczy wszystkich krajów.

Wśród sześciu zapisanych koni walczących o pierwsze miejsce Bastylja — 1 p. uł. Groźnych ma przewagę, ale nie jest bez szans. Zyciomyj zwycięstwa.

ZAPISY NA NIEDZIELĘ, 23 b. m. Gon. I. Nagr. zł. 2.400 dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 2200 m.

1) Los, 2) Satrapa, 3) Kirys, 4) Babinicz, 5) Tamka.

Gon. II. Nagr. zł. 2.200 dla 3 l. og. i kl. Dyst. 1600 m.

1) Czorsztyn, 2) Igor II, 3) Iza, 4) Geranion, 5) Neptun.

Gon. III. Nagr. zł. 2.200 dla 1 l. i st.

klaczy. Dyst. 2100 m.

1) Menzalówna, 2) Hellada, 3) Madlene, 4) Maskota, 5) Majowa, 6) Fatma II.

Gon. IV. Nagr. DERBY zł. 75.000 dla 3 l. og. i kl. Dyst. 2400 m.

1) Impet II — Jarnuszkiewicz, 2) Incydent — Broszkiewicz, 3) Isolano

4) Ice — Bersona, 5) Pirandello — Zólkiewskiego, 6) Fuszer — Wężyka, 7) Narzan — st. Nalczy, 8) Niezłomny — Enderów, 9) Laudum — st. Golejewko, 10) Bałtyk — Falew, 11) Orłow, 12) Łokietek — st. Lubicz, 12) Libretto — Mieczkowski, 13) Eobrujks — Cz. Andrycz, 14) Bandit — Szwarczajna.

Gon. V. Nagr. zł. 1.400 dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 2100 m.

1) Mendda, 2) Monako, 3) Belleville, 4) Fanega, 5) Weksel, 6) Lambert, 7) Anteus, 8) Reytan, 9) Gawęda, 10) Tour de Vals, 11) Turek, 12) Parys II, 13) Le vallier.

Gon. VI. Nagr. im. KAWALERJI POLSKIEJ zł. 15.000 dla 4 l. i st. og. kraj. i 4 l. kl. wszyst. kraj. Dyst. 3000 m.

1) Little Gloria — st. Łochów, 2) Hamilcar — Bersona, 3) Kazbek — Zólkiewskiego, 4) Bastylja — 1 p. ułanów, 5) Burzan — Wodziańskiego, 6) Grand Seigneur — hr. Zamyskiego.

Gon. VII. Nagr. zł. 4.000 dla 3 l. og. i kl. zapisanych 31.XII 1934 r. do Derby. Dyst. 2400 m.

1) Harmattan, 2) Illas, 3) Akcept, 4) Nemrod, 5) New-York, 6) Irak, 7) Rywal, 8) Ney.

Gon. VIII. Nagr. zł. 2.000 dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 1600 m.

1) Menzalówna, 2) Roi Soleil, 3) Cagliostro, 4) Japonja II, 5) Eclair II, 6) Fibula, 7) Tejmida, 8) Giovinezza.

Ciągną tłumy do Krakowa...

(Od specjalnego wysłannika „Polski Zbrojnej”)

Ośrodkiem pielgrzymek z całej Polski jest obecnie Kraków, ośrodkiem Krakowa — Wawel, a na Wawelu krypta św. Leonarda. Już od rana ciągną w stronę Wawelu liczne wycieczki, ustawiając się na drodze, wiodącej obok pomnika Tadeusza Kościuszki. Stoją tu cierpliwie całymi godzinami, patrząc się w jaskrawym czerwonym słońcu. W opisanym dniu o godz. 11 upełniał 37 stopni. Ludzie jednak, ocierając pot z czoła, czekają w milczeniu na swą kolejkę, celem dopełnienia świętej powinności spojrzenia po raz ostatni w zastygłe oblicze Wodza.

Krypta otwarta jest w dni powszednie między godziną 10 a 13, oraz od 14 do 18. W święta od 14 do 18. Zdolność „przepustowa” krypty wynosi od 1.500 do 1.700 osób na godzinę, ale pomyślnie tego tempa w takie dni, jak Zielone Świątki, kiedy do Krakowa zwała się około 15 tysięcy wycieczek — nadać tej rzece prawidłowy bieg jest wielką trudnością, a zarazem zaskądź ludzi, którzy kierują.

Do katedry wawelskiej dostają się podziemnymi. Płynący pod strażką, widząc swoją legację, machnął przyzwyczajoną, ale trudniej było dostać się do wnętrza krypty: nie przerwany potok wiejskiej młodzieży szkolnej uparcie bronił swej ciągłości, nie dopuszczając intruza. Wreszcie zlitowała się na demną ni to wiejska dziewczyna, ni to nauczycielka z prowincji i wraz z innymi opuścił się po wąskich, krętych schodkach do krypty.

Och, jakże inaczej wyobrażałem sobie miejsce ostatniego spoczynku P. Marszałka! Sąsiedztwo wprawdzie dostojne, ale — nie uwłaczając mu — na pierwszy rzut oka rzuca się dysproporcja: oni — to przeszłość, to bezpłodne wysiłki, Marszałek zaś — to nowa Polska, jaka jest obecnie.

Poza tem — co ma być wkrótce naprawione — trumna stoi zbyt nisko. Czy można ją podnieść znacznie wyżej? Wysoko. Tak, by każdy nie mógł zaglądać do jej wnętrza. Bo, niestety, nie u wszystkich jest to ostatnie spojrzenie pożegnania. Równie często widzi się wzrok pełen natrętnej ciekawości. A Marszałek spoczywa tam nie poto, aby niektórzy nos sobie nieomal płaszczli o szybie... Niechaj majestat Jego śmiertelny wyniesiony będzie ponad głowy ludzkie. Czy nie wystarczy nam świadomość, że ta srebrna blacha kryje Jego doświadczone szczerki?

Stałem w krypcie na uboczu,

wsluchując się w nieustanny szmer nóg przesuujących się pielgrzymów i patrząc na tę srebrną trumnę. Aż strażak, zaniepokojony moją nadprogramową obecnością podszedł raz i drugi, powiadając, że zatrzymać się w krypcie nie wolno.

Na dziedzińcu wawelskim stał w słońcu bataljon K. O. P. i coraz liczniej napływały gromady cywilnej publiczności. Nas czterech przewodnik oprowadzał po zamkowych komnatkach. Ze 149 odnowiono dotychczas 40, ale zwiędzać można tylko dwadzieścia kilka, reszta służy jako apartamenty P. Prezydenta Rzplitej. Kryzys zahamował dalsze prace przy restauracji Wawelu, ale i to co nam pokazano, jest godne widzenia. Wśród mnóstwa zbroi, obrazów, sztafard i arrasów najbardziej utkwiła mi w pamięci rzeźba z marmuru, wydobytą z błot pod Wieliczką. Dziwna koleja losu (zapewne Szwedzi Anno Domini 1655) zapędziły to dzieło sztuki w torfowiska podwielickie. Towarzysze moi natomiast, zapewne jacyś robotnicy ze Śląska, chodzili w milczeniu wślaz za przewodnikiem, z



Szkoła gospodarstwa wiejskiego z Krasienina (Lubel.) oczekuje na swą kolejkę, by wejść do krypty

żywszem zainteresowaniem oglądając jedynie wyroby sztuki platerskiej i ślusarskiej, jak np. okute skrzynie o skomplikowanym systemie zamków.

Dla takich wycieczek jak oni,

sposób oprowadzania winien być doszczętnie zreformowany. Nie wystarczy takiemu ślązakowi czy mieszańcowi Kresów, często- kroć słabo wyświadcęmu się po polsku, powiedzieć, że „to jest

z czasów wczesnego baroka”, lub że obicie pokoju jest ze skóry „kurdybanowej”, jak mawiali na si praojcowie. Raczej pokazać im nie 24 sale, a tylko 4, lecz pokazać i objaśnić tak, aby wynieśli z tego jakąś korzyść.

To samo się tyczy bataljonu K. O. P.

Tempo, z jakim przechodził z głośnym szuraniem nóg przez kościół Marjański, było oszałamiające. A przecież był właśnie otwarty ołtarz Włta Stwosza, a przecież kościół był niemal próżny i piękne pole do popisu przed przewodnikami wycieczki.

To są, moim zdaniem, wielkie bolączki t. zw. zwiedzania miast i zabytków. Byli w Krakowie — to prawda. Byli w kościele Marjańskim — nikt nie zaprzeczy. Słuchali (ilu z nich?) pogawędki o Sukiennicach, a nawet przeszli przez nie, ale iluż z nich coś zapamiętało i coś powtórzy z tego?

Trzeba zreformować sposób prowadzenia wycieczek, o ile uczestnicy ich mają wynieść z nich realną korzyść.

Kraków jest przepełniony wycieczkowiczami. Poza kryptą i

Sowińcem, poza licznymi muzeami i pomnikami, poza pięknym architektonicznym miastem zaprasza turystów na zwiedzenie pokazu hodowli wioWqop był j pokazu hodowli — gospodarczego, jaki się właśnie odbywa w parku dra Jordana oraz na wystawie higienicznej na ul. Duna-jewskiego.

W rozprężonym przez upał Krakowie chodząc po kościołach, gdyż wydawało mi się, że tam najprędzej odczytam i zrozumieć ducha miasta. Lecz ani dostojna strzelistość kościoła Marjańskiego, ani sanktuarium katedry wawelskiej, gdzie wspomnienia naszej królewskiej przeszłości przelewają się aż poza mury świątyni, ani kościół św. Piotra, przed którym stoją na straży apostołowie o wyżartych przez czas twarzach — nie wywarły na mnie takiego wrażenia, jak w galerii kościoła pofranciszkańskiego wśród licznych biskupów portret arcybiskupa gnieźnieńskiego Piotra Gamrata.

Jego potężna twarz lwa, a zarazem sybaryty, te herby szlacheckie nad nazwiskami ojców kościoła, wskrzeszały wizję Polski szlacheckiej, w której niepodzielnie rządził dumny i butny karmazyn.

I trzeba było, aby dzieje zesłały nam potomka starego, szlacheckiego, litewskiego rodu, który błędy swej warstwy społecznej nie tylko zatarł, nie tylko starał się je wykorzystać, ale i nadludzkim wysiłkiem odbudował to, co zaprzepaściły całe pokolenia: wolność i potęgę naszej ojczyzny.

Jerzy K. Maciejewski.

Akademja żałobna w Czerniowcach

CZERNIOWCE 22.6 (PAT) — Wczoraj staraniem Tow. Bratniej Pomocy i Czytelni Polskiej odbyła się w wielkiej sali Domu Polskiego żałobna akademja ku czci Marszałka J. Piłsudskiego. Na wstępie chór Lutnia odśpiewał hymny polski i rumuński. Przemówienia wygłosili konsul Uzdowski, prezes Tow. Przyjaciół Polski prof. dr. Nandris oraz ppłk. Jampolski. Na dalsze punkty programu złożyły się deklamacje oraz chóry, które odśpiewały szereg pieśni żałobnych, orkiestra 8 p. strzelców rumuńskich odegrała marsz żałobny Chopina. Na zakończenie wyświetlono film z pogrzebu Marszałka, poczem orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę”, której cała sala wysłuchiwała stojąc.

PREMIJOWANE
KSIĄŻECZKI
OSZCZĘDNOŚCIOWE

3. SERJI

JUŻ
30
LIPCA

PREMIJOWANE KSIĄŻECZKI
Z OPLACANEMI DO DNIA 2 LIPCA
WKŁADKAMI ZA II-GI KWARTAŁ b. r.

PKO

KSIAŻECZKA
NA WKŁADY
PREMIJOWANE

PREMIJE:

po Zł 1000
500
250
100

WKŁADKA MIESIĘCZNA 8.- ZŁ.

KAŻDA KSIĄŻECZKA Z REGULARNIE OPLACANEMI WKŁADKAMI BIERZE UDZIAŁ W PREMIOWANIU.
A NIEZALEŻNIE OD ILOŚCI WYLOSOWANYCH PREMIJ, PO 9% LATACH PRZYNOSI KWOTĘ 1000 — ZŁ.

10-lecie estońskiej Gwardji Cywilnej

(Korespondencja własna „Polski Zbrojnej”)

TALLINN, w czerwcu.

Estońska gwardja cywilna „Kaitseliit” święci w tym tygodniu 10-lecie swego istnienia. Na obchód ten przybyli do Tallinna przedstawiciele pokrewnych organizacji państw sąsiednich, a więc polskiego „Strzelca”, łotewskich „Aizsargów”, litewskich „Szaulsiów” i fińskiego „Schutzkoru”, z całego zaś kraju ściągnęły do stolicy Estonji liczne delegacje i poszczególne oddziały „Kaitseliitu”. Trzydniowy program obchodu przewiduje zawody strzeleckie, pokazy sprawności bojowej, popisy sportowe oraz wielką rewję z udziałem około 16 tys. członków „Kaitseliitu”, organizacji sportowych i stowarzyszeń młodzieży.

„Kaitseliit” powołany został do życia w grudniu 1924 r., bezpośrednio po zlikwidowaniu przez gen. Laidonera groźnego puczu komunistycznego. Nowa organizacja z rozkazu wodza naczelnego wzięła na siebie zaszczytny obowiązek pełnienia roli ochotniczej samobrony obywatelskiej, współdziałając w tym zakresie ściśle z armją i administracją państwową. Główny okres organizacyjny przypada na miesiące letnie 1925 r., z tego też względu data jubileuszu wyznaczona została na czerwiec.

Przyjrzyjmy się, jak wygląda w cyfrach 10-letni bilans prac tej organizacji. Zgórą 60 tys. czynnych członków, 289 obozów ćwiczeń, które przeszkoili wojskowo około 150 tys. osób, 6 i pół tys. instruktorów, pracujących ochotniczo nad wojskowym przysposobieniem społeczeństwa, 1375 lotnych kursów wojskowych, zorganizowanie przeszło 2 tysięcy konkursów strzeleckich, z udziałem 83 tys. zawodników, wyszkolenie prawie 10 tys. klasyfikowanych strzelców, co sprawiło, że dziś w zakresie strzelectwa Estonia zajmuje jedno z pierwszych miejsc w Europie. Strzelectwo jest nie tylko najpopularniejszym tu sportem, ale ma już poza sobą wiele wspaniałych sukcesów, do których zarówno w kraju, jak i na terenie międzynarodowym. Istniejąca w kraju gęsta sieć strzelnic (około 600) umożliwia nadanie strzelectwu charakteru masowego i podniesienia tego praktycznego sportu do wyjątkowo wysokiego poziomu. Urządzane rokrocznie zawody ogólnopństwowe dają w rżność sprawdzania osiągnięć na tem polu rezultatów. Zawody 1934 roku wykazały w porównaniu z 1933 r. polepszenie się rezultatów zespołowych o 6,5 a indywidualnych o 12 punktów. Niektóre wyniki są wręcz rewela-

cyjne: w strzelaniu do tarcz pierścieniowych na 300 m. większość zawodników osiągała ostatnio 94 — 97 na 100 możliwych. Doskonałe również wyniki osiągnięto w dziedzinie strzelania bojowego, które zresztą „Kaitseliit” zaczął stosować dopiero w ciągu ostatnich lat. „Kaitseliit” zorganizowany jest na wzór wojskowy w bataljony i kompanje. Poza oddziałami piechoty posiada również oddziały inych broni nie wyłączając oddziałów łączności, gazowych, marynarskich i t. d. Równoległe z organizacją męską „Kaitseliitu” istnieje organizacja żeńska, t. zw. Naiskadukaitse, która ma za zadanie kształcenie

kobiet na wypadek wojny. Członkinie Naiskadukaitse to przyszłe pielęgniarki, sanitariuszki, kierowniczki i współpracowniczki wojskowych działów gospodarczych, służby łączności, walki przeciwgazowej i t. p. Nie tracąc nic ze swej kobiecości, zdobywają Estonki w czasie urzędnych dla nich kursów i ćwiczeń przeszkolenie wojskowe, które stawia je w rzędzie obrońców ojczyzny na wypadek zagrożenia jej granic.

Prace „Kaitseliitu” nie ograniczają się jednak wyłącznie do spraw przysposobienia wojskowego — organizacja ta stawia sobie również za cel podniesienie wła-

snego społeczeństwa pod względem jego rozwoju fizycznego i kulturalnego. Tworzenie kolek sportowych, urządzanie zawodów, dostarczanie bezpłatnych instruktorów i trenerów, wszystko to przyczyniło się do popularności, a tem samem i do rozwoju sportu wśród tego nielicznego, lecz dzielnego narodu. W niektórych dziedzinach sportu, pomimo stosunkowo skąpego materiału ludzkiego, Estonia zdołała zająć miejsce przodujące, że wymienimy chociażby omawiane już strzelectwo, sporty wodne, lekką atletykę, tenis i t. d. Praca nad obywatelstwem rozpoczyna się dość wcześnie. Chłopcy w wieku szkolnym gromadzeni są

w organizacji „Noored kotkad” (młode orły), podobna organizacja dla dziewcząt nosi nazwę „Kodututred” (córkę ojczyzny). Już w tych organizacjach zaprawia się młodzież do służenia krajowi i społeczeństwu. Na terenie „Kaitseliitu” prowadzone są różnego rodzaju wykłady i kursy o charakterze ogólnie kształcącym, jak również kursy języków obcych, przyczem z uznaniem podkreślić należy, że w programie nauki — język polski zajmuje jedno z czołowych miejsc. Spora też liczba członków „Kaitseliitu” nie tylko czyta po polsku, ale nawet stosunkowo nie źle mówi. Do pogłębienia znajomości naszego języka znakomicie przyczyniają się organizowane co roku ekskursje do Polski i pobyt członków „Kaitseliitu” w gronie swych polskich kolegów ze Związku Strzeleckiego. Pomiedzy obu bratnimi organizacjami oddawna już istnieje ścisły i stały kontakt, który nabrał już cech sojuszu szczerzej i trwalej przyjaźni. Udział komendanta głównego Zw. Strzeleckiego ppłk. dypl. Frydrycha i szefa sztabu komendy głównej mjr. Orawsca w obchodzie 10-letniego jubileuszu „Kaitseliitu” jest jeszcze jednym z dowodów, świadczących o serdecznych, koleżeńskich węzłach, jakie łączą obie bratnie organizacje, przede wszystkim we wspólnym dążeniu do pogłębienia przyjaźniskich stosunków pomiędzy obu krajami.

M. K. S.



Popisy sportowe młodzieży estońskiej, organizowane staraniem „Kaitseliitu”. Ze stadjonu rozciąga się piękny widok na Zatokę Fińską, nad którą leży stolica Estonji.

Tak żyje i pracuje Polska

Na przednówku jaworowskim

(Reportaż własny „Polski Zbrojny“)

JAWORÓW, w czerwcu

Niedawno w prasie ukraińskiej ukazał się szereg alarmujących artykułów na temat głodu, panującego w powiecie jaworowskim — wyolbrzymione do katastroficznych rozmiarów. Reportaże „Dla“ począł opisywać — jak to ludność puchnie z głodu, żywiąc się kilkoma kartoflami dziennie, popijaniem wodą — a po wsiach rozpanoszyły się tyfus. Ukraińcy rozpoczęli też zbiórki o manifestacyjnym znaczeniu, starając się Jaworówowi nadać wielki rozgłos także i zagranicą. Celem przekonania się zatem jak istotnie wygląda obecne położenie jaworowszczyzny, zwłaszcza w ciężkim okresie przednówka — wybieramy się do Jaworowa, a stamtąd dalej na objazd powiatu.

Istotnie warunki naturalne powiatu nie należą do zbyt korzystnych: ziemia jałowa, płaszczysta, przechodząca niejednokrotnie w szczyt wydm, których jedyną rośliną jest sosna, niewiele może przynieść poza żytem i kartoflami, nie dając nawet warunków dla hodowli bydła, stanowiącego gdzieś indziej główne oparcie chłopów. To też oddawna ludność jaworowska dopomagała sobie wytwórczością chałupniczą z dziedziny wyrobów drzewnych.

Ostatnio jednak dwa lata zamknęły się szczególnymi kłopotami dla powiatu jaworowskiego: najpierw mrozy niszczące piony, potem znowu grad, a wreszcie częściami i powódź nie pozwoliły zebrać ani części tego, z czego normalnie żyły liczne rodziny, siedzące na kilkumorgowych gospodarstwach. W dodatku i dla chałupnictwa przyszły ciężkie czasy.

Takich wsi kłeszkowych na ogólną liczbę około 60 gromad w powiecie jaworowskim znalazło się około 10. Przyjeżdżamy do najuboższej z nich: Olszanicy, która zdobyła już sobie nawet pewną sławę, stając się źródłem tematów dla reportażu „Dla“.

Dzień świąteczny, pełen skońca, wieś w barwnych, malowniczych strojach ludowych wyległa na gościniec. Na pozór nie nie zdradza owej opisywanej nędzy. Wchodzimy jednak do kilku chałup: strzechy, często dymne bez kominów, krzywe klepiska, kilka prymitywnych sprzętów i bajecznie kolorowe obrazy świętych na ścianach stanowią całe umeblowanie. Brud w izbach i okropny zaduch nigdy nie otwieranych okien nie mogą się przyczynić do zdrowia kryjącej się tam biedy, widać często opuszczenie i zupełną cierność. Za nami podąża połowa wsi, ciekawa rezultatów wizyty. Powoli języki się rozwijają: ten nie ma szczypty maki, tamtemu brakło kartofli nawet na obsadzenie pola, jakaś kobieta skarży się, że nie ma krowy i krowi mleka dla swoich dzieci, tamta utrzymuje rodzinę już tylko z żebraniem i t. d.

Nikt jednak dotychczas z głodu nie umarł. Nad wsią, jak nad całym powiatem, czuwa komitet powiatowy z p. starostą Łosiem na czele. Od szeregu miesięcy we wszystkich zagrożonych miejscowościach prowadzi się w szkołach akcję dożywiania dzieci, dysponując funduszami, mąką, cukrem i kawą z ramienia Min. Spraw Wewnętrznych i Opieki Społecznej. Ponadto dzięki pomocy p. wojewody lwowskiego zakupiono większą ilość obuwia i materiałów, z których Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet posyła ubrania dla najbardziej potrzebujących dzieci.

Dla dorosłych pomoc przybrała inne formy: przede wszystkim ziemia. Ziemia musi być obrobiona, by na przyszły rok uniknąć nowych dni głodowych: więc zboże i ziemniaki z wojewódzkiego komitetu, które będą oddane po przyszłych zbiorach, dalej kilkudziesięć wagonów ziemniaków i zboża z Min. Spraw Wewn. czy Państwowych Zakładów Zbożowych, które mają być odpracowane, czy oddane w jesieni, wreszcie pomoc dla tych, którzy nie mogą nie odpracować. W każdej wsi działa przy pomocy nauczycielstwa komitet miejscowy, pilnujący, by przedewszystkiem ulżyć najbardziej dotkniętym, a władze często osobiście stwierdzają, czy nie zaszyły tu jakieś pomylki.

Takich wsi jak Olszanica i Porudki jest jeszcze więcej. Jedziemy dalej, do innych części powiatu.

I tu wszędzie ciężko, jak na wsi w okresie przednówka i to przy obecnym upodleniu rolnictwa, nie gorzej jednak niż w innych częściach Polski. Chłop już oddawna nauczył się zaciśkać pas i redukować swe potrzeby do możliwego minimum, a nieco przejawiający obraz naprawy stał się symbolem dla całego rolnictwa.

Nie pozostawiono tu jednak chłopu własnego losu. Dzięki bezpośredniej opiece władz na wszystkich odcinkach powiatu uderza szereg rozpoczętych robót: tu zwozi się i przerabia na drogach rządowych kamień, spróbowano zbudować mosty, przy szosach powiatowych i gminnych wszędzie widać naprawy i kopanie rowów, gdzieś indziej polne roboty melioracyjne, czy wznoszenie jakichś gromadzkich budowli. Wiele z tych prac nie jest

nawet obecnie potrzebnych i mogłoby czekać w kolejce potrzebnych inwestycji, prowadzi się je jednak dlatego, by przyjąć z pomocą ludności i dać możliwość zarobku. Przestrzegana jest bowiem w miarę możliwości zasada, by pomoc nie była demoralizującą jałmużną, lecz dawała za dowolenie zdobycia środków własnym wysiłkiem.

Ogólny problem jaworowski nie jest odosobniony, związany jest on ściśle z powszechną sytuacją rolnictwa, które coraz energiczniej domaga się zmiany układu dotychczasowych stosunków. Wydatna jednak pomoc we wszystkich cięższych przypadkach i maksimum dobrej woli, okazanej ze strony czynników rządowych, świadczy najlepiej o tym, że hasło pomocy dla wsi nie jest pustym frazeosem.

A. R.

SPORT

Wędrownie płaszki

Sprawa, o której się na różnych zebraniach bardzo dużo mówiło, która jest jednak wciąż nową i aktualną i wymagającą śpiesznego rozwiązania — choć rozwiązuje się ją już od lat.

Wędrowni wybitnych sportowców z klubu do klubu, z miasta do miasta!

Podróż kształcą młodzież — twierdzi francuskie przysłowie. Nikt nie może mieć nic przeciwko temu, że szeroko pojęte współzawodnictwo sportowe daje wielu młodym ludziom, którychby inaczej na to nie było stać — możliwość zwiedzenia obcych krajów, dokonania bliższych i dalszych wycieczek.

Nie o takie „podróże“ tutaj chodzi. Mam na myśli wciąż spotykane na szpaltach prasy sportowych wzmianek, składane drobnym petitem, o tym, że „słynny prawoskrzydłowy Iks z Poznania w przyszłym sezonie zasili drużynę Irgre we Lwowie“, że „znany reprezentacyjny biegacz Em przenosi się podobno z Wilna do Katowic“, że „doskonały tenisista A ma zamiar zasilić barwy klubu B“, pertraktacje jednak nie zostały jeszcze ukończone.

Każdy wie, co pod takimi „pertraktacjami“ należy rozumieć. Żyjemy w epoce kryzysu, o posady jest trudno, więc nie trzeba się dziwić, że młodzi ludzie, chcący dać sobie radę w życiu, muszą wyszukać wszystkie swoje atuty, dyskontować wszystkie talenty.

Nie wolno jednak dopuszczać, aby handel muskułami był prowadzony prawie otwarcie przez kluby i aby władze wyższe patrzyły na to przez palce!

Owszem, uchwalono szereg obstrzeżeń, zaczęto przeciwdziałać. Jest w mocy postanowienie o „karencji“ dla piłkarzy, podobne zarządzenia są przewidziane przez inne związki. Poza tym, ludzie w normalnej pogoni za pracą muszą dziś często wędrować, więc istotnie czasem muszą zmienić miejsce zamieszkania. Ale — wszystko ma swoje granice!

Krótkie obliczenie statystyczne wykazuje, że wśród 33 graczy, którzy w dniu Bożego Ciała występowali w barwach trzech największych klubów piłkarskich stolicy, „prawdziwych“ warszawian było 10, a 23 stanowiło element „napływowy“. Odsetek doprawdy nieco przesadny. W innych sportach nie jest inaczej. Reprezentacyjna drużyna bokserska jednego z warszawskich klubów fabrycznych składa się z... 1-go warszawianina, 4-ch łódzian, 2 ślązaków, 1 pomorzanina. W rezerwie znajdziemy również paru pięściarzy importowanych... Bywa nawet, że zawodnik mieszka stale w Innym mieście, a przy bywa tylko na zawody, by bronić barw „swojego“ stowarzyszenia, przyjeżdża na zawody lokalne do Warszawy aż z Wilna!

Oprócz niemoralności w stosunku do młodego chłopaka, którego się pcha w objęcia ukrytego zawodowstwa, które mu się stopniowo psuje całą karierę życiową, ucząc go żyć z sportu, jest i drugi ważny powód, dla którego z takimi praktykami trzeba wreszcie zrobić koniec. Przecież pierwszym zadaniem każdego klubu sportowego jest krzewienie kultury fizycznej na swoim terenie, zachęcania do ćwiczeń cielenie młodzieży miejscowej, troska o podniesienie jej poziomu. Czy pracy w tym kierunku sprzyja utrzymywanie „stajni wysiłkowej“, złożonej z zawodników, prostą i krzywą drogą ścigających zdaleka i przebranych w obce im koszulki, zawodników, którzy odsuwają w cień i tracą na dalszy plan młodzież miejscową?

Żyć wreszcie sukcesy, zdobyte przez takich najemników, dają jakiegokolwiek świadectwo o tym, czy stosowane są dobre czy złe metody zaprawy, skuteczne czy nieskuteczne środki propagandy? Ścigając zawodników już stojących na wysokim poziomie, zarządy klubów przecież idą drogą najmniejszego oporu, więcej, bo drogą fałszowania wartości swej pracy! Przecież, gdy się zabiega o płatne czy nawet bezpłatne usługi „nasz“, wyszkolonego przez kogo innego — stwierdza się temsamem własną niemoc i nieudolność!

Zjazd wojskowych organizacji społecznych

W dniu 23 b. m. o godz. 10-ej rano odbędzie się w Kasyńce Garnizonowej w Warszawie przy Al. Szucha 23 zjazd przedstawicieli organizacji, działających na terenie województwa warszawskiego, a mianowicie: Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Związku Legionistów, Związku Peowiaków, Związku

Pracy Obywatelskiej Kobiet, Związku Rezerwistów i Związku Strzeleckiego.

Zadaniem zjazdu będzie pogłębienie współdziałania tych organizacji, zwłaszcza w zakresie przy sposobieniu wojskowego.

Zjazd organizowany jest z inicjatywy zarządu okręgu Związku Legionistów Polskich. (Iskra).

Łódzki zarząd miejski

niezatwierdzony przez ministra spraw wewn.

Z Łodzi donosi PAT.: Wojewoda łódzki Hauke-Nowak przesłał w piątek komisarzowi rządowemu m. Łodzi inż. Wojewódzkiemu decyzję p. ministra spraw wewn., w której p. minister odmawia zatwierdzenia wybranego w swoim czasie zarządu miejskiego m. Łodzi w osobach pos. Ry-

mara, jako prezydenta i radnych Kowalskiego i Podgórskiego, jako wiceprezydentów. Jednocześnie p. wojewoda osobnym piśmie zarządził zwołanie zebrania wyborczego rady miejskiej, celem ponownego wyboru zarządu miejskiego. Zebranie to odbędzie się w dn. 25 b. m.

Rekord szybowca niemieckiego

Szybowiec niemiecki, który przed paru dniami pilotowany przez niemieckiego pilota Mandetkego zabłąkał się w czasie ćwiczeń szybowcowych pod Jeleniogórą na Śląsku, zaleciał aż pod Poznań, przelatując w ciągu trzech godzin przeszło 180 km. i

zdołał w ten sposób rekord lotu szybowcowego na prądach znoszących. Został on w czwartek rano przyholowany na lotnisko w Ławicy przez pil. Chorzęwskiego, a w piątek rano odleciał do Jeleniogóry, holowany przez niemiecki samolot turystyczny.

Dla tego wszystkiego trzeba zaprzęść przelatania młodych ludzi, które Bóg dał talent w młodości, w wędrownych niebieskich płaszczach, trzeba zerwać z metodą skupiania rasowych wysiłków, a przejąć do uczciwej metody hodowlanej, do wysiłku ludzkiego, który mamy pod ręką i którego nie musimy szukać w Niemczech, a mniej zepsutych, niż w Niemczech. WIKTOR JUNOSZA

Dzisiejsze imprezy sportowe

W WARSZAWIE:

Na boisku Warszawianki o 17.30 mecz o mistrzostwo ligi Warszawianka — Śląsk.

Na Stadionie Wojska Polskiego o 12.30 amerykański torowy wyścig parali.

Na pływalni AZS mecz o mistrzostwo klasy A w waterpolo Żagiew — AZS.

Pod Błoniem odbędzie się próba bicia rekordów motocyklowych.

NA PROWINCJI:

W Łodzi zakończenie mistrzostw Polski w haseł i pięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo okręgu.

W Krakowie mecz o mistrzostwo ligi Cracovia — Garbarnia, mecz waterpo-

lowy o mistrzostwo ligi Makabi — AZS, doroczny bieg okrężny o puchar IKC i mistrzostwa Polski w koszykówce kobiecej.

W Poznaniu mecz o mistrzostwo ligi Warta — Polonia i walne zebranie Polskiego Związku Bokserskiego.

W Wielkich Hajdukach mecz o mistrzostwo ligi Ruch — Legia.

W Bielsku mecz waterpolo Cracovia — Hakoah.

W Bydgoszczy gen. Thommée odbędzie pierwsze ślubowanie olimpijczyków. W Gdyni Włocławski Sportklub walczy z reprezentacją miasta.

W Gdańsku międzynarodowe regaty wioślarskie i międzynarodowe konkursy hippiczne z udziałem Polaków.

Okolo 100 zawodników pojedzie na Olimpiadę

Na ostatnim posiedzeniu zarządu Polskiego Komitetu Olimpijskiego ustalono maksymalną ilość zawodników, jacy zostaną wysłani na igrzyska do Berlina.

Cyfrę tę traktować należy wyłącznie informacyjnie, gdyż tyczą się one odpowiedniego zarezerwowania kwater we wsi olimpijskiej.

Według tego rozdzielnika P. K. O. zgłosił: 12 lekkoatletów, 3 gimnastyków, 8 pięściarzy, 8 szermierzów, 2 zapasników, 6 strzelców, 9 jeźdźców, 2 kolarzy szosowych, 3 żeglarczy, 16 piłkarzy, 13 graczy szczyptorniaka.

Do tego dochodzą 4 lekkoatletki oraz 15 wioślarzy, którzy jednak zamieszka-

ją oddzielnie w pobliżu toru regatowego w Grünau.

Jeśli chodzi o pomoc techniczną kłowników i sędziów, to ze względu na bliskość Berlina, Polski Kom. Olimp. będzie się starał wysłać możliwie wiele osób, opierając się na doświadczeniach lat ubiegłych, które wykazują, że zwłaszcza obecność własnych sędziów często decyduje nawet o zdobyciu punktów olimpijskich.

Pierwsze w Polsce ślubowanie olimpijczyków odbierze przewodniczący okręgowego Komitetu Olimpijskiego gen. bryg. Thommée w dniu 23 b. m. w Bydgoszczy.

Turniej szermierczy

W turnieju drużynowym na florecie o mistrzostwo Europy w Izornie starowały zespoły 10 państw. Drużyny walczyły w trzech grupach. Wyniki pierwszej grupy:

Włochy — Jugosławia 16:0, Węgry — Jugosławia 10:6.

W grupie drugiej: Niemcy — Szwajcaria 14:2, Francja — Grecja 15:1, Francja — Szwajcaria 15:1, Niemcy — Grecja 13:3.

W grupie trzeciej: Belgia — Anglia 15:1, Austria — Anglia 9:7.

Półfinały rozegrane zostały w dwóch grupach: I Francja — Austria 9:2, Niemcy — Austria 9:4. II Włochy — Węgry 9:2, Włochy — Belgia 9:2.

O finał walczyły drużyny Francji i Włoch. Wynik meczu był remisowy 8:8. O zwycięstwie Włochów zdecydował lepszy stosunek touchees.

O trzecie i czwarte miejsce walczyły zespoły Węgier i Austrii, przymtem Austria pokonana została przez Węgry w stosunku 4:9.

Kolarski wyścig do morza

Zbiórka zawodników IV wyścigu kolarskiego do polskiego morza odbędzie się dn. 26 b. m. o godz. 8 na torze WKS „Legia“.

Po przemówieniach nastąpi start honorowy o godz. 10.30, po czym wyścig skierowany zostanie ulicami: Łazien-

kowska, Myśliwiecka, Piusa XI, Aleja mi Ujazdowskiej, Krakowskim Przedmieściem, Komendą Miasta, Placem Marszałka Piłsudskiego, Wierzbowa, Bieleńska, Długa, Freta, Zakroczymską, nastem kolejowym do Gołędzinowa, skąd nastąpi właściwy start o godz. 11.

Wszystkim, którzy okazali pomoc i wzięli udział w ekspedycji w Dąblinie oraz pogrzebie w Białej Podl. drogich nam zwłok

s.†p.

JERZEGO BOHDANA STEPKO

PODCHOR. PIL.

który zginął śmiercią tragiczną dnia 11 czerwca 1935 r. a w szczególności Panu Komendantowi Szkoły Podchor. Lotn. plk. Garbińskiemu, k.ędzu kapelanowi kościoła garnizonowego w Dąblinie, panu porucznikowi Kaczmarczykowi, Korpusowi Oficerskiemu i kolegom zmarłego p.p. podchorążym, składają tę drogą najgłębsze podziękowanie

RODZICE, SIOSTRY I RODZINA.

s.†p.

Franciszek Boczek

Major 84 p. s. p., b. Żołnierz 2 p.p. II brygady Leg. Pol., kawaler Orderu Virtuti Militari, krzyża Niepodległości, krzyża Walecznych i in.

opatrzony Św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 21-go czerwca 1935 r. w Warszawie, przeżywszy lat 39.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele garnizonowym (przy ul. Długiej) dnia 24-go b. m. t. j. w poniedziałek o godz. 10-ej rano, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski-wojskowy do grobu rodzinnego, o czym zawiadamia krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych pograżona w głębokim smutku

Żona i rodzina.

s.†p.

Franciszek Boczek

Major 84 p. s. p., b. Żołnierz 2 p.p. II brygady Leg. Pol., kawaler Orderu Virtuti Militari, krzyża Niepodległości, krzyża Walecznych i in.

opatrzony Św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 21-go czerwca 1935 r. w Warszawie, przeżywszy lat 39.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele garnizonowym (przy ul. Długiej) dnia 24-go b. m. t. j. w poniedziałek o godz. 10-ej rano, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski-wojskowy do grobu rodzinnego, o czym zawiadamia

Dowódca i Korpus Oficerski 84 p. s. p.

s.†p.

FRANCISZEK BOCZEK

Major 84 p. s. p., b. Żołnierz 2 p.p. II brygady Leg. Pol., kawaler Orderu Virtuti Militari, krzyża Niepodległości, krzyża Walecznych i in.

opatrzony Św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 21-go czerwca 1935 r. w Warszawie, przeżywszy lat 39.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele garnizonowym (przy ul. Długiej) dnia 24-go b. m. t. j. w poniedziałek o godz. 10-ej rano, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski-wojskowy do grobu rodzinnego, o czym zawiadamia

ZARZĄD KOLEJNOŻY B. 2 P. LEG. POL.

25-lecie zgonu Orzeszkowej

W dniu 18 b. m. upłynęło lat dwadzieścia pięć od chwili, w której w cichym Grodnie, nad Niemnem zakończyła życie Eliza Orzeszkowa.



Eliza Orzeszkowa

Znany literat Antoni Lange w życiorysie zmarłej („Prawda” z dn. 28.5.1910, Nr. 22) powiedział, że z nią zamarł „cały okres życia narodowego, który ona wcieliła w swoje pisma. Upadek państwa, uwłaszczenie włościan, wyzwolenie kobiety, rozwój przemysłowego mieszczaństwa, stworzenie inteligencji nowoczesnej, sprawa żydowska, sprawa socjalna, walka z wynarodowieniem na Litwie, troski pedagogiczne i t. d. — wszystko to, co stanowi esencję kultury, było dla niej motywem życia i twórczości. Oko jej było wpatrzone zarówno w dziś jak i w jutro — ogarniało całość społeczeństwa”.

Czesław Jankowski we wspomnieniu, zamieszczonym w „Tygodniku Ilustrowanym” pisał: „Orzeszkowa jako dobroczynny geniusz narodu”. „Zgasł w Grodnie jakby znicz jaki”.

W podobny sposób mówili inni. I zbytecznym jest przypominać na tem miejscu znaczenie dla Polski wielkiej pisarki i obywatelki. Znane jest ono. O Orzeszkowej nie trzeba wiele.

Z okazji przypadającej rocznicy warto omówić te fakty, które dawniej, w czasie niewoli omówione być nie mogły.

Uważano Orzeszkową powszechnie za pozytywistkę. Czy słusznie? I tak i nie. O ile chodziło o sprawy społeczne i gospodarcze umiała nasza powieściopisarka wyłuskać wszystko, co w pozytywizmie było zdro-

we, pożyteczne. W poglądach politycznych odbiegała daleko od znanych „Wskazań” świętochowskiego. Ta, która Traugutta do przystąpienia do powstania skłoniła zawsze stała na gruncie niepodległości i z ugodą nie miała nic wspólnego.

W 1892 r. przypadał czterdziesty jubileusz jej pracy literackiej. O obchodzie tego jubileuszu w Warszawie nie było mowy. Redakcja wychodzącego w Petersburgu „Kraju” chciała uroczystość tę przenieść nad Nęwę. Orzeszkowa odmówiła. Jubileusz jej miał miejsce w 15 lat później, ale w stolicy.

Największym objawem hołdu był pogrzeb. Zjechali się do Grodna przedstawiciele wszystkich zaborów, delegaci wielu polskich instytucji kulturalnych i oświatowych. Wygłoszono nad grobem wiele mów, złożono ogromną ilość wieńców. Sklepy przy ulicach, przez które kondukt pogrzebowy przechodził, były zamknięte. W ten sposób uczcili Orzeszkową nie tylko chrześcijanie, ale i żydzi. Nie szczędziło zabiegów około uświetnienia uroczystości i okoliczne ziemiaństwo, które oddało do dyspozycji obywatelskiego komitetu pogrzebowego cały szereg pojazdów celem przewozu delegacji z dworca do miasta. W oddaniu ostatniej poślugi wzięła udział ludność Grodna, tego miasta, które patrzyło na zgon Stefana Batorego, największego króla Polski i w którym się odbył ostatni smrotny sejm pierwszy Rzeczypospolitej.

Pogrzeb Orzeszkowej — to ostatni smutny akt w dziejach miasta, nad którym dziwnie ciążyło fatum... Nie wszyscy jego mieszkańcy zdawali sobie sprawę, kto w niem przez wiele lat mieszkał. Dni majowe 1910 roku dopiero otworzyły oczy. To też dziwienie było wielkie, a objawiało się w powtarzanych słowach: „my znali panią Orzeszkową, przychodziła do nas, rozmawiała z nami — no my nigdy nie spodziewaliśmy się co to taka wielka pani...”

Tak, wielką była ona panią. W oddaniu jej cześci przyjął udział i przedstawiciele tych narodów, które wraz z nami jęczały wówczas pod rosyjskim jarzmem. Na pogrzebie zwracała szczególną uwagę delegacja z Finlandji. I o nich myślała polska autorka w swym skromnym domku przy ówczesnej ulicy Murawjewowskiej, dziś na ulicę Orzeszkowej zamienionej.

C. Ł.

CLAUDE FARRERE

Historja o Dimbie Fatimata, który kradł owies

Nie mojemu koniowi skradziono owies. Ale znam tę historję z pierwszej ręki. Opowiadał mi ją kuzyn siostrzenicy własnego kapitana Dimby Fatimaty. A właśnie koniowi żony swego kapitana — Dimba Fatimata kradł owies.

Widzicie więc, że nikt nie może lepiej znać tej historji. Krótko mówiąc: ręczę za prawdziwość tego faktu głową samego Dimby Fatimaty.

Dimba Fatimata Ulof urodzony w Bakel (Afryka zachodnia) był strzelcem pierwszego pułku senegalskiego, pierwszego bataljonu, pierwszej kompanji. Był tam zresztą wówczas tylko jeden pułk, jeden bataljon i jedna tylko kompanja. I pierwsza ta kompanja do stała właśnie zebrana, wyszkolona i wyćwiczona — za aprobatą gubernatora Faidherbe'a — przez przybyłego tam kapitana, a więc logicznie biorąc, własnego kapitana Dimby Fatimaty.

Ów Dimba Fatimata, chłop na schwał, o wzroście, jakiegoś szcście do siedmiu stóp, wyróżniony został przez wyżej wspomnianego kapitana dla swej rosłej budowy ciała, w braku, być może, dowodów waleczności; — pierwsza kompanja strzelców senegalskich nie wahała jeszcze prochu; — zostawczy wyróżniony, Dimba Fatimata objął funkcję i godności służącego ordynansa i t. p. Słowem, został głową domu wojskowego, którym całkiem niezawodnie sam jeden zarządzał.

Co się tyczy kapitana Dimby Fatimaty — o którym już mówiłem w innych opowiadaniach, — który był i pozostał pierwszym kapitanem, dowodzącym pierwszą uformowaną, a raczej ufundowaną czarną kompanją, jedną z tych, którym Francja zawiązuje wiele chwale i wiele ocalonego honoru, na wielu polach bitew — to był to kapitan piechoty kolonialnej, napozór zupełnie podobny do innych. Jeśli zaś był większy niż wielu innych, niż wszyscy inni być może, jeśli był nawet największy spośród wielkich — to jest to sprawa jego własna i sprawa tych, którzy go pamiętają. Jest to zresztą w tej historji z owsem — gdzie to nie ma nic do rzeczy — tylko krótka dygresja.

Co się zaś tyczy owsa, to kradł go Dimba Fatimata bez żadnej zlej myśli — tak jak my byśmy to zrobili — koniowi żony swego kapitana, podczas gdy ona leżała

właśnie w pòłogu. Znałem dosko- nale syna żony kapitana. Dowód, że historja jest prawdziwa.

Trzydzieści, albo czterdzieści dni leżała na swym szelengu, nie dosiadając swego konia ani razu przez cały czas. A gdy wkońcu zeszła na dół do stajni, to jak się zdaje, poto tylko, by powiedzieć dzień dobry swemu koniowi — małemu karogniademu arabowi — którego bardzo kochała.

Znalazła go, chudego jak szkielet.

Żona kapitana nie była złą kobietą. Niemniej jednak oświadczyła bez ogródek, że temu, kto to uczynił, nie będzie wesoło. I oburzona do głębi, pośpieszyła do swego męża, kapitana, by opowiedzieć mu tę historję.

Kapitan gotów był natychmiast złożyć się o każdą sumę, że nikt inny nie mógł tego zrobić, jak tylko Dimba Fatimata. Zaczem kazał otoczyć drzwi, tarasy, stajnię i schody i przyłapał Dimbę Fatimata z jedną ręką w worku z owsem.

I Dimbie Fatimacie nie do śmiechu było: wychłostany tak, jak ani ja, ani wy nie byliście nigdy, a co gorsze, pozbawiony wszystkich swoich szarż, wykreślony z księgi gospodarstwa domowego, — osadzony został w dodatku na trzydzieści dni w celnym lochu o jednym okienku piwnicznym, które było zbyt wąskie dla promieni słonecznych, ale dość szerokie dla wilgoci i moskitów. Dimba Fatimata kochał słońce, ale nie cierpiał wilgoci i moskitów. Okazał przeto ogromną radość, gdy 25 dnia zamiast 30-go, nadziedził rozkaz, że ma na tychmiast opuścić więzienie. Wielki dzień nastał: wszystkie kary zostały w drodze szczególnej łaski darowane i pierwsza kompanja pierwszego pułku senegalskiego go jąla przypinać swoje tornistry, by w forsownym marszu połączyć się z kolumną białych wojsk, operujących nie wiem gdzie, nie wiem od jak dawna i nie wiem przeciw jakiemu wielce słynnemu Hadżiemu, który zwał się Hadżi Omar ben Coś tam — jeśli się nie mylę...

Dimba Fatimata zresztą nie za dał sobie trudu, by się o tem poinformować. Natychmiast po opuszczeniu swego wilgotnego legowiska ze słomy, nie miał nic pilniejszego do roboty jak pośpieżyć czem prędzej do swego kapitana. Nie obawiał się już wcale spotkania z nim: kapitan Dimby

Fatimaty bił rzadko, ale bił mocno. Ale Dimba Fatimata miał tę ostatnią sprawę przypadkowo z żoną kapitana. A to była — jak sobie przypominacie — dobra kobieta, istotnie bardzo dobra kobieta. Dimba Fatimata umiał ocenić naukę, jaką odebrał: i przeto pragnął bardzo grzecznie przeprosić ją za ten skradziony owies. Albowiem Dimba Fatimata był człowiekiem honoru. W ciągu swej 25-dniowej samotności miał dość czasu na rozmyślanie, które doprowadziło go do tego, że sam siebie potępił:

— Biss'm illah'y! Więc Dimba Fatimata był złodziejem!

Zapukał. Przyjęto go.

— Madame, — rzekł bez powtórzenia, — pani mieć rację z powodu konia... a Dimba Fatimata był wielką świnią!

Zaczem, spojrzawszy w twarz żony kapitana, zauważył, że płacze: i urwał z otwartą gębą.

— Ty mieć zmartwienie? — zapytał dręczony wyrzutami sumienia. — Ty mieć zmartwienie jeszcze z powodu tego konia?

Żona kapitana potrząsnęła przecząco głową. A że Dimba Fatimata nie znał najelementarniejszych zasad nawnow-wstydlivej dyskrekcji i obstawał natarczywie przy tem, by dowiedzieć się natychmiast przyczyny jej zmartwienia, musiano mu objaśnić, że w Europie kobiety często płaczą, gdy ich mężowie wyruszają na wojnę.

Dimba Fatimata wciąż jeszcze trochę niedowierzająco pytał dalej z oczami pełnymi łez:

— Czy to prawda? I ty nie mieć żadnego zmartwienia z powodu konia? Ty mieć tylko zmartwienie z powodu wojny?...

I nagle zakończył triumfalnie:

— Jest dobrze!

A pomyślawszy jeszcze przez chwilę, że kompanja musiała już chyba przytroczyć swoje tornistry, powiedział:

— Jest dobrze! Ty nie potrzebować się martwić z powodu takich rzeczy.

Wojskowe poczucie obowiązku obudziło w nim ponownie. W drzwiach raz jeszcze obrócił się i rzekł:

— Jest dobrze! Ty nie bać się o kapitana, madame... Nawet jeśli on zabity, ja, Dimba Fatimata, przyniesię go tu zpowrotem... Ja przyniesię go żywy albo martwy! Tak! Napewno! Przysięgam!...

I zniknął.

Owóż pierwsza kompanja strzelców senegalskich, przytroczyszny tornistry, zrównała się niebawem z białą kolumną wojska i dalej kontynuowała swój marsz i kontrmarsz, aż zetknęła się z nieprzyjacielskimi wojskami Hadżi Omara ben Nie wiem kogo. Zderzyli się opodal kwiecistych brzo- gów, zszaszanych przez Casamène, tamtejszą rzekę, która — nawiasem mówiąc — mogłaby niejedno opowiedzieć o tych wypadkach. Albowiem nigdy żaden Hadżi nie doznał większej klęski, jak ten Hadżi Omar ben Kogós tam. Wiem tylko, iż ten, kto miał zaszczyt być pierwszym z wrogich Francji generałów, drogo musiał za ten zaszczyt zapłacić i że porządne cięgi oberwał od naszych czarnych żołnierzy.

Ale do tych ciągów Dimba Fatimata słabo się przyczynił.

Zdarzyło się bowiem, iż Hadżi ukrył się w gęstych zaroślach nad brzegiem rzeki. Kompanja senegalska miała zaatakować ten krzaczasty teren. Wrog czeplając się każdego krzaku ostrzeliwał kompanję. I nagle lekarz-major, który ze szpadą w ręce siedział na czele kompanji, rzekł do kapitana:

— Ależ pan jest ranny, do licha!

I kapitan, ujrawszy, że jego białe spodnie płócienne są czerwono zabarwione, powiedział:

— Do licha! I ja tak myślę!

W tej samej chwili upadł. — Wówczas ujrano występującego z szeregu strzelca.

— Ty gdzie, do licha! — ryknął kapral z palcem na cynglu, gotów palnąć mu w łeb.

Dimba Fatimata odparł spokojnie:

— Mój kapitan ranny. Ja obiecać go pilnować.

Kapral rzekł:

— Kiedy Hadżi Omar przyjdzie, on ciebie powiesi...

Dimba Fatimata powiedział:

— Ja gwizdać na to...

Tak to zwykle mawiają żołnierze.

Po szesnastu dniach Dimba Fatimata odniósł kapitana jego żonę — tak jak obiecał — i odniósł go nawet żywym...

A dalszym ciągiem tej historji jest, że kapitan żył nader długo, jego żona również, a Dimba Fatimata najdłużej ze wszystkich. I jak wszystkie piękne historje się kończą, byli wszyscy nader szczęśliwi i mieli dużo dzieci.

Przełożył M. Głuski

KAROL KOZMIŃSKI

KSIAŻKA OERTZENA o Marszałku Piłsudskim *)

Jednocześnie z omawianą przez nas na tem miejscu francuską książką Bartela o Marszałku Piłsudskim ukazała się na ten sam temat również praca nie-



F. W. v. Oertzen

miecka. Nazwisko autora nie jest nam obce: jest nim von Oertzen

*) Friedrich Wilhelm von Oertzen — Joseph Piłsudski Kittler Verlag 1935, Str. 145.

ten sam, który ledwie przed trzema laty, znając nas bardzo powierzchownie, czy może — nie znając nas wcale — dał swój sensacyjny reportaż o Polsce współczesnej pod tytułem „Das ist Polen”.

„To jest Polska”, obraz niewiele tylko z rzeczywistością naszą mający wspólnego i posiadający wszystkie zapewne wady reportażu — tego tak naogół powierzchownego rodzaju roboty. Ale już z następnej zaraz pracy Oertzena o Polsce widzimy, iż autor pogłębił swe wiadomości o sprawach naszych. Jego książka, ogłoszona drukiem w r. z., książka mówiąca o 125 latach walk Polski o niepodległość, jest wier- nym i nadzwyczaj wnikliwym skrótem naszej doby porzobiorowej, jest jakby łańcuchem, gdzie ogniwem pierwszym imię Kościuszki, ogniwem ostatnim — Józef Piłsudski. We wnioskach swych autor uzasadnia tezę, której nie można nie podkreślić dość silnie: ten tylko zrozumie Polskę współczesną, kto patrzeć na nią będzie jako na wynik końcowy stuletniej zgóry walki Polaków o swój byt niepodległy, jako na pewien nowy twór z walki tej powstały. W walce tej, zwycięskiej, jest Józef Piłsudski pierwszym, któremu udało się odzyskać to o co usiłował bez re-

zultatu walczyć Tadeusz Kościuszko. Kim był bohater z pod Racławic, niezmiennie swego czasu w świecie, nie wyłączając Niemiec, popularny, wie dobrze każdy o tyle o ile inteligentny Niemiec. Pamiętają też w Niemczech naogół jeszcze kim był Dąbrowski, a „Noch ist Polen nicht verloren” — „Jeszcze Polska nie zginęła”, mówił się do niedawna, zwłaszcza w południowych Niemczech, często w chwilach, gdy chodziło o stwierdzenie, że ta czy inna sytuacja nie jest jeszcze beznadziejna.

Tak, ale kim jest Józef Piłsudski?...

Współczesny Niemiec coraz częściej zadaje sobie to pytanie. Potocznie wie jedno, że „Polska współczesna jest Polską Piłsudskiego”. Skoro tedy sytuacja zmusza go do tego, że coraz więcej musi interesować się Polską, chciałby też dobrze wiedzieć — Niemiec ma już taką naturę, że każdą rzecz chce wiedzieć dokładnie — kim jest Józef Piłsudski. Tem zapotrzebowaniem czysto praktycznym tłumaczy się olbrzymia ilość artykułów dziennikarskich, ukazująca się o Józefie Piłsudskim w Niemczech. Tem samem też tłumaczy się powodzenie, jakim cieszy się książka Oertzena o Marszałku Piłsudskim, wydana w cyklu Kittlera pod hasłem „Männer und Mächte, mężowie i potęgi”, ostatnio.

Jest to nieduża na objętość praca. Ledwie 145 stron druku. Zapewne, można długo dyskutować na temat czy wolno za życia bohatera już pisać jego życiorys,

czy da się też ogrom jego pracy włożyć w trzy lub w jeden tom? Przeciwny czytelnik nie pyta o to wszystko. Chcąc wiedzieć kim jest jakiś człowiek, który de cydował nie tylko o losach swego narodu, ale i o losach, choćby pośrednio, narodów innych, szuka o nim książki. Oczywiście książka ta musi być dostępna, a więc tania i, oczywiście, w jednym tomie — nie chodzi tu o stu dja.

Tę ciekawość czytelnika niemieckiego zaspokaja Oertzen. W swej pracy mówi on Niemcom, iż Józef Piłsudski jest bohaterem Polski, Twórcą nie tylko jej odzyskanej niepodległości, ale i jej mocarstwowej potęgi, decydującej dziś, jak to choćby z ostatnich wypadków politycznych wie my, o losach Europy a przynajmniej o układzie sił i stosunków europejskich.

Sama praca poprzedzona krótkim wstępem, gdzie autor słusznie stwierdza, iż Niemiec musi znać dobrze polską rzeczywistość, bo nieświadomość tej rzeczywistości zwłaszcza po roku 1848 kosztowała go zbyt drogo, dzieli się na kilka szeroko podma- lowanych obrazów, rozdziałów o nazwach następujących: „rządzi kat”, gdzie mowa o wieszateli- stwie Murawjewa, „walka zaczyna się” — o rozpoczęciu pracy podziemnej Józefa Piłsudskiego; z tego okresu mamy też dwa dalsze rozdziały: „gra w szaleństwo” i „wódz bojówki”. Etapem następnym, mówiącym o udziale Piłsudskiego na czele Legionów w wojnie światowej, jest rozdział

pod nazwą „ostateczna walka o państwo”, ale zaraz potem przy- chodzi obraz zatytułowany „po- raz ostatni jeńcem”, gdzie wier- nie i szczerze sprecyzowane jest stanowisko Józefa Piłsudskiego w pamiętnym kryzysie lipcowym roku 1917 doprowadzające do u- wzięcia i w twierdzy magdebur- skiej. Całość zamykają trzy roz- działy końcowe pod nazwą „Cud nad Wisłą”, „Zamach stanu” i „Rządy Piłsudskiego”.

Po za mylną datą urodzenia, autor stawia dzień 19 marca w r. 1867 jako datę przyjścia na świat Józefa Piłsudskiego, nie wi- dać żadnych innych nieścisłości. Praca oparta jest na dobrych in- formacjach i napisana z talen- tem. Dużo myśli wnikliwych i głę- boki. Niema tu nic z powierzch- ownych, sensacyjnych a tak właśnie i dlatego kłamliwych re- portażów o człowieku czy o przed- miocie, tak modnych jeszcze nie- dawno. Nie, autor zatrzymuje się na poszczególnych fragmentach całości — półwiecznej zgórą wal- ki Józefa Piłsudskiego o Polskę wolną i — wielką. Stara się ana- lizować trzeźwo, syntetyzować prawdziwie i stawiać wnioski lo- giczne. Dlatego porównuje bo- jowców naszych z legionistami Dąbrowskiego i stwierdza, iż pra- ca bojowa choć nie miała rezulta- tów doraźnych, odniosła przecie zwycięstwo zasadnicze: obudziła świadomość narodową. Metody Piłsudskiego charakteryzuje z najkardynalniejszego jego stano- wiska, jak zerwanie z wszelkim kompromisem charakteryzującym stanowisko Polaków od czasów

co najmniej saskich. A mówiąc o roku 1920, podkreśla, iż Marszałek miał prawo żądać tak wiele od Polski, skoro sam tak zawsze wie- le żądał od siebie. A walcząc o o wielkość Polski — na siebie też brał całą odpowiedzialność. I gdy wskutek zmiennych kolei wojny rzeczywistość zawiśla straszli- wym ciężarem na barkach Wodza Polski — On jeden przecie ją u- ratował. „Żelazna wola i stalowe nerwy Marszałka, które nie za- wiodły w sierpniu roku 1920” oto zdaniem autora niemieckiego istota „cudu Wisły”.

Książkę czyta się z olbrzymim zajęciem. Jest pisana dla czytelnika niemieckiego w pierwszym rzę- dzie, ale każdy, nie wyłączając nas, nauczyć się może z niej wie- le. Choćby tego tylko, jak wola u- parta i miłość pracy zdolna jest czynić cuda, odmieniając nawet, jak to tym razem autor niemiecki stwierdza, duszę narodu. Wy- daje nam się, iż czytelnik nie- miecki, zapoznając się z książką Oertzena z postacią Twórcy Pol- ski Odrodzonej znajduje też tem- samem najważniejszy klucz do za- poznania się z naszą własną, dzi- szą rzeczywistością, a więc z te- m, co z dzisiejszymi Niemcami gramy, czy na wschodzie, co na ży- cie Niemiec tych wpływa choćby nie pośrednio. Jest to chyba dość, aby określić wartość osta- tniej pracy Oertzena dla czytelnika niemieckiego i nie tylko dla czy- telnika niemieckiego.

Wielkie roboty w Anglii

Rząd angielski, najbardziej odporny na tendencje etatystyczne ze wszystkich rządów świata, wszedł na tory wielkiej polityki inwestycyjnej.

Nie bez wpływu na tę decyzję był niewątpliwie plan Lloyd George'a. Lloyd George nie od dziś budował swój wpływ na bazie obserwacji rozwoju stosunków niemieckich i wprowadzaniu do Wielkiej Brytanii urządzeń społecznych, opartych na doświadczeniach niemieckich. On to wprowadził na grunt angielski ubezpieczenia społeczne i stworzył dla siebie, dzięki temu, zarówno wielką popularność mas, jak i zasadniczą niechęć, zgromadzoną w obozie unionistycznym, kapitalistów.

W odpowiedzi na plan Lloyd George'a zatrudnienia bezrobotnych w wielkich robotach publicznych kanclerz skarbu zapowiedział wnieście pierwszego projektu konkretnego „Poprawy transportu londyńskiego”.

W myśl tego projektu stworzone zostaje nowe товарищество akcyjne, które będzie miało prawo wypuszczenia obligacji na 40 milionów £, z gwarancją skarbu państwa. To nowo stworzone товарищество udzieli, z funduszy w ten sposób zebranych, pożyczek inwestycyjnych na cele transportowo-elektryfikacyjnych inwestycji.

Wydziałowi przewoźców osób Londynu (związek samorządów) 70 proc., wielkiej zachodniej kolei s. a. 5 proc., kolei londyńsko-północno-wschodniej s. a. 25 proc.

Opracowane przez korporację te projekty elektryfikacji przewoźców osób uzgodnione z zarządem nowego товарищества otrzymać mają zatwierdzenie rządu. Również zatwierdzeniu podlegają umowy kredytowe, umowy z przedsiębiorcami i ustalenie warunków pracy.

Angielski system planowania i finansowania wielkich robót odbiega znacznie od metod zarówno włoskich jak niemieckich.

Ciepła planowania spoczywa tu całkowicie na czynnikach samorządowych i prywatnych spółkach, pracujących już w danej dziedzinie na danym terytorium.

Ingenierzy rządu ograniczają się tu przede wszystkim do dostarczenia tańszych środków finansowych. Zarówno wydział transportowy, jak kolej mogłyby same zaciągnąć potrzebne im kredyty, ale gwarancja państwa obniży koszt odsetek

o 1 do półtora procent rocznie, a koszt emisji, prowizje dla bankierów i subskrybentów będą nieporównanie niższe. Koszty te i prowizje pokryją zresztą korzystające korporacje wedle klucza rozdzielczego.

Przypuszczać należy, że przy metodzie angielskiej finansowanie miliardowej (w złotych) inwestycji elektryfikacyjnej nie po- ciągnie za sobą stworzenia żadnych nowych urzędów.

W Polsce przy obecnym stanie obiegu pieniężnego, słabości finansowej samorządów i spółek akcyjnych metody angielskie nie mogą być niestety dosłownie kopowane. Nie mniej należy je śledzić i uwzględniać. (ap.)

„Znamienna umowa” i znamienne metody

W październiku roku zeszłego Polska zawarła z Niemcami umowę kompensacyjną. W ramach tej umowy miał się odbywać eksport naszych gęsi, drzewa i paru innych artykułów. Lista towarów, które miały być przywiezione z Niemiec, obejmowała przeszło 200 pozycji. Mimo to, eksport nasz przewyższał znacząco import z Niemiec, gdyż gęsi, drzewo i nabiół znajdowały o wiele łatwiej zbyty w Niemczech, niż artykuły galanteryjne w Polsce. W ten sposób powstały duże sumy zamrożone, których importy niemieccy nie mogli przekazać swoim polskim dostawcom. Kupcy polscy zostali narażeni na poważne straty.

Umowa wymaga więc rewizji i dlatego w tych dniach rozpoczyna się odnośne rokowania z Niemcami.

W związku z tem, w numerze z dn. 22 b. m. „Warszawskiego Dziennika Narodowego” ukazała się notatka, zatytułowana „Znamienna umowa z Niemcami”. Notatka ta, podpisana ni mniej

ni więcej tylko inicjałami Polskiej Agen. Telegraficznej, usiłuje dowiedzieć stylem gorszej mówki wiekowej, że poprzednia umowa była tylko „złośliwością” w stosunku do... polskiego rolnika i że przyszła umowa będzie nią również, gdyż nie porozumiano się wogóle ze sferami rolniczymi i eksportowymi.

Z głupstwem nie warto polemizować. Że takie demagogiczne bzdury pisuje „Gazeta Warszawska”... o, przepraszam, „Dziennik Warszawski”, do tego jesteśmy przyzwyczajeni. Ale skąd PAT? Niedługo dziwiłmy się. Dziś nad szedł komunikat „P. A. T.-a”:

Polska Agencja Telegraficzna stwierdza, że wiadomość, zamieszczona w „Warszawskim Dzienniku Narodowym” nr. 27 z dn. 22 czerwca r. b. p. t. „Znamienna umowa z Niemcami” nie pochodzi od Polskiej Agencji Telegraficznej.

Rzeczywiście znamienne metody, to podszywanie się pod autorytet agencji urzędowej. Nietylko znamienne, lecz i wcale nie nowe dla organu Stronnictwa Narodowego.

Banki polskie pracują z zagranicą

Stosunki kredytowe banków polskich z zagranicą rozwijają się w dalszym ciągu pomyślnie.

Spłata krótkoterminowego zadłużenia naszych instytucji finansowych wobec zagranicy, która była tak intensywna w latach 1931 i 1932, miała już w 1933 roku niewielkie rozmiary, a w roku 1934 dała się zauważyć nawet znaczny wzrost kredytów zagranicznych w bankach akcyjnych. Kredyty te w ciągu r. ub. wzrosły o 11 milj. do sumy 259 milj. zł.

Ostatnie dane cyfrowe za pierwszy kwartał r. b. wykazują również wzrost kredytów zagranicznych w naszych bankach akcyjnych, a mianowicie o 2,9 milj. do kwoty 262,3 milj. zł.

Ten wzrost kredytów, udzielonych przez banki zagraniczne na

szym instytucjom finansowym jest dowodem dalszego zaufania do naszej bankowości i do stabilizacji stosunków walutowych w Polsce.

Należności polskich banków od zagranicy w ciągu pierwszego kwartału r. b. wzrosły również w porównaniu z r. ub. i wynosiły 92.401.000 zł. wobec 87.133.000 31 grudnia 1934 r.

Największym dłużnikiem polskich banków akcyjnych były: Gdańsk z kwotą 15.563.000 zł., Niemcy 15.320.000 zł., Z. S. R. R. — 14.325.000 zł. i Francja — 13.353.000 zł. Stosunkowo najwięcej wzrosły należności naszych banków we Francji — o przeszło 4 milj. zł. i Gdańsku o blisko 2 milj. zł., natomiast spadły — w Niemczech o przeszło 2 milj. zł. i w Z. S. R. R. o zgorą 2 milj. złotych.

Wzrost obrotów kapitałowych z zagranicą jest objawem szczególnie godnym zanotowania w czasach, gdy międzynarodowa wymiana kapitałów zamiera z roku na rok.

PIĘKNA GERA:

PUDER
KREM
MYDŁO

BELLONA

Lab. chem.
i kosm.-perf.
WACŁAW KREMY

Z zagadnień gospodarczych

Świetne rezultaty

Według doniesień „Financial News” ważnym wypadkiem na giełdzie londyńskiej jest silny wzrost kursów akcji „Westinghouse Brake” i „Consolidated Signal”. Dwa lata temu towarzystwa te nie wypłacały dywidendy. Po zawarciu kontraktu z Polską wypłaciły 2 i pół procent, obecnie, po rozpoczęciu dostaw, mają płacić 10 procent dywidendy. W rezultacie akcje poszły w górę z 23 i pół szylinga pierwszego towarzystwa na 34 i pół, drugiego zaś na 42 i pół szylinga.

Tak więc zawarty w październiku 1934 kontrakt postawił gruntownie na nogi dwa towarzystwa angielskie. Świetne rezultaty

HANDEL FRANCJI KURCZY SIĘ

W ciągu pierwszych 5 miesięcy r. b. ujemne saldo bilansu handlowego spadło w porównaniu z analogicznym okresem r. ub. o przeszło miliard fr. i wyniosło 2,2 miljarda fr.

Fakt poważnego spadku ujemnego salda nie może być uważany za zjawisko dodatnie, zwąszy, że nastąpił on kosztem olbrzymiej redukcji obrotów o 2,4 miljarda fr. Spadek tych obrotów we Francji w okresie, kiedy szereg państw wykazuje już stabilizację ich rozmiarów, a niektóre kraje — nawet wzrost świadczy o wyraźnym pogorszeniu się sytuacji gospodarczej Francji.

SPRAWA MIĘDZYKARTELU WĘGŁOWEGO

Francuskie i belgijskie kółka przemysłowe węglowe zaprzeczają pogłoskom o rozmowach o utworzeniu między narodowego kartelu węglowego między przedstawicielami W. Brytanii, Polski, Niemiec, Francji i Belgii.

Przeszkodą w rozpoczęciu rozmów jest tymczasem dość oporne stanowisko Niemiec, najgroźniejszego konkurenta Anglii. Gdyby udało się uzyskać porozumienie z Niemcami, pozyskanie przemysłu belgijskiego i francuskiego trudności by nie przedstawiało.

ANGLIA ZWIĘKSZA IMPORT BEKONÓW

Angielski min. rolnictwa Elliott, oświadczył, że poczynając od dn. 1 lipca i do końca września import bekonoń z zagranicy będzie zwiększony o 3 i pół proc., a to w tym celu, aby skompensować sezonowe fluktuacje w dostawach brytyjskich i dominikańskich.

Przewiduje się, że w miesiącach czerwcu, lipcu i sierpniu ok. 25 proc. całego zapotrzebowania na bekony i szynki w Anglii będzie pokryte przez produkcję krajową.

O HANDEL Z AUSTRALJĄ

Bawi obecnie w Polsce delegacja gospodarcza australijska, składająca się z konsula honorowego Rzpłitej w Sydney Wł. Noskowskiego oraz prezesa polsko-australijskiej izby handlowej w Sydney A. E. Dalwooda; rozpoczęła ona objazd po Polsce dla zapoznania się z różnymi ośrodkami produkcji w Polsce oraz możliwościami handlowymi.

ZAKOŃCZENIE REPARTYCJI POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ

Wobec tego, że termin repartycji 3 proc. Pożyczki Inwest. upłynął, podania w sprawie repartycji nie będą już przyjmowane przez delegata do spraw 3 proc. Premj. Poż. Inwestycyjnej.

Obowiązek matki: Bielizna dziecka musi być szczególnie czysta



Jak czyste i miękkie będą pieluszki po wypraniu w Radionie! Radion oszczędza wiele czasu i trudu, a prztem czyni bieliznę śnieżnobiałą. Nadaje się do wszelkiej bielizny. Przywraca jej pierwotny wygląd i nadaje miły, świeży zapach.

Oto właściwy sposób użycia:

1. Rozpuścić Radion w zimnej wodzie
2. Gotować przynajmniej 15 minut
3. Płukać najpierw w gorącej, potem w zimnej wodzie.

RADION
pierce wszystko idealnie czysto

Na konferencjach w Łodzi stwierdzono, że obecny układ stosunków handlowych między Polską a Australją, wyrażający się wielokrotnie większą wartością sprowadzonej z Australji wełny niż wywożonych do Australji towarów, stanowi doskonałą podstawę dla starań w kierunku wzmożenia eksportu polskiego do Australji. Na podstawie przedstawionych wzorów oraz cen, oceniono możliwości poszczególnych artykułów.

POLSKA FLOTA HANDLOWA

Polska flota handlowa morska zwiększa się stale. W 1930 r. flota ta liczyła 25 statków, w roku następnym — 31, w 1932 r. — 33, w 1933 r. — 39 statków, rok 1934 przyniósł największy wzrost, gdyż liczba statków zarejestrowanych wyniosła już 56, dnia 1 stycznia 1935 r. liczba statków handlowych morskich polskich wyniosła 57, których pojemność zarejestrowana była na 65.000 tonn.

„Dar Pomorza” w Afryce Południowej

W dniu 18 b. m. statek szkolny „Dar Pomorza”, który znajduje się w podróży naokoło świata, zawinął do portu Durban w południowej Afryce, gdzie pozostanie do dnia 26 b. m.

Według ostatnich wiadomości, na pokładzie statku wszystko jest w porządku. (Iskra).

WYSTAWA NA KOLE

BUDOWLANO - MIESZKANIOWA B. G. K.

jest atrakcją stolicy

Otwarta od 9—19. Dojazd tramwajami 9 i W.

Do BRUKSELI i BERLINA 21/VII — 28/VII zł. 330.—

paszport, wizy, Wagon-Lits, Cook, zwiedzania, przejazd, utrzymanie W-wa Hotel Bristol oddział

Premjery filmowe

„Szczęście na ulicy” (Majestic)

Miła dziewczynka amerykańska — Sally (Jean Parker) — kocha jakiegoś wylegantowanego bubka, który potrafi wzruszająco mówić o miłości. Ślubna sukienka uszyta, przyjaciele i przyjaciółki popijają wódkę na intencję ich przyszłego szczęścia, aż tu nagle krach — panna przypadkowo spada z balkonu na bruk, łamie nogę i doznaje poważnych obrażeń cieleśnych. Biedne dziewczynko okulało na dobre i musi nosić buty monstrialnej wielkości. Narzeczony, zamiast otoczyć ją troskliwą opieką i poprowadzić bez zwłoki do lekarza, kręci, szachruje, gładzi o swojej szlachetności i w rezultacie zostawia chorą Sally na lodzie.

Ale, jak mówi ukraińskie przysłowie, „nad syrotoju Boh z kalitoju”. Jeden narzeczony poszedł, drugi się rychło znalazł. Był nim naprawdę nie sentymentalny milioner, ale zwyczajny sprzedawca lodów. Film nie byłby fil-

mem, gdyby na drodze szczęścia nie stanęły młodej parze rozmaite groźne przeszkody. Lodziarza niewinnie posiadają o kradzież 400 dolarów. Nie jest to wprawdzie suma zbyt wielka jak na ojczyznę miliardów, lecz zupełnie wystarczająca do zamknięcia ewentualnego jej ekspriatora na dwa lata do kryminału. Wszyscy mówią do lodziarza: uciekaj i nie oglądaj się za siebie. Jednak lodziarz, ufny w sprawiedliwość amerykańską, oddaje się w ręce władz i dobrze na tem wychodzi. Wkrótce następuje rehabilitacja i prze ciągły pocalunek kończy tak ładnie zaczęty romans kupczyka z biedną Sally.

Naturalnie, Amerykanie nie mogli pogodzić się z myślą, aby „magroda” była zdevaluowana kalectwem. Za 500 dolarów (2.600 zł!) jakiś doktor europejski robi pannie operację. Od tej pory dziewczyna chodzi prosto, jakby kij polknęła.

„Szczęście na ulicy” jest filmem prostym, bezpretensjonalnym, ale dosyć

miłym. Bohaterami nie są znużeni miliardrzy, ale zwykli, szarzy ludzie z ulicy. Gdyby nie nadmierny sentymentalizm, obraz mógłby być zaliczony do zupełnie dobrych amerykańskich filmów obyczajowych.

„Pościg za cieniem” (Atlantic)

Nowy detektywistyczny film amerykański. Tym razem chodzi o tajemnicze zniknięcie pewnego wynalazcy. Wszyscy przypuszczają, że wynalazca nie zniknął, lecz — po zamordowaniu kilku ludzi — ukrywa się w jakimś głuchym zakątku Stanów Zjednoczonych. Szukają go, szukają, wysyłają nawet za nim listy gończe, ale znaleźć go nie mogą, bo... nasz wynalazca nie jest mordercą, ale ofiarą. Ktoś go zamordował i schował pod podłogę.

Kto jest mordercą? Rozwikłaniem skomplikowanej zagadki zajął się pewien detektyw w stanie spoczynku (William Powell), zachęcany do tego przez żonę (Myrna Loy). Detektyw, który do spółki z małżonką spijał wódkę od rana do nocy (a i w nocy też), przerwał na chwilę swoje codzienne zajęcia i raz dwa znalazł zbrodniarza. Okazało się, że — zrodnie z etykieta o-

bowiążującą w filmach kryminalnych — mordercą nie jest ten, na którego padło podejrzenie, lecz inna osoba, wyglądająca najzupełniej niewinnie.

Zbrodnia wykryta. Detektyw i jego żona mogą wrócić do swych ulubionych zajęć, t. j. do picia koktajlów.

„Wielka księżna i chłopiec hotelowy” (Pan)

Plutokracja amerykańska zdobyła wiele cennych rzeczy: niezmiernie bogactwa, wpływy polityczne i optymistyczny pogląd na własną rolę w życiu świata wogóle, a Ameryki w szczególności. Brakuje jej tylko tytułów i koligacji z arystokracją Starego Świata. Amerykanin nibyto sztydzi z hrabiów, lordów i markizów, ale w rzeczywistości aż piszczy, żeby się z nimi połączyć węzłami krwi. Pragnienia jego są często spełnione, bo arystokraci europejscy objawiają nieposkromioną chętkę na amerykańskie dolary.

„Wielka księżna i chłopiec hotelowy” przedstawia nam właśnie ten, uwieczniony pożądanym sukcesem, taniec milionów amerykańskich wokół tytułu wielkosiążęcero. Rzeczą przypadku

jest okoliczność, że młoda para kocha się. Z pewnością pobrałaby się i bez miłości.

Treść filmu beznadziejnie banalna. Jakiś Amerykanin chce kupić pistolet Katarzyny Wielkiej. Pistolet znajduje się w rękach skrachowanej księżniczki rosyjskiej Aleksandry. Amerykanin, wyposażony w grubą gotówkę, pragnie w szybkiej drodze, „za gotówkę”, załatwić upragnioną transakcję handlową. Ale księżniczka uparła się i nie chce sobie mówić z mister Jonesem. Po myślowy Jankes przebiera się za chłopca hotelowego i usługuje kapryśnej Rosjance. Obrażają go i sekują, ale to wszystko zamiast zniechęcić go, jeszcze bardziej zbliża go do wielkiej księżniczki. Zapomina o pistolecie i marzy o małżeństwie z arystokratką. Nie potrzebuje dodawać, że po długich tarapatach plan ten udaje mu się w zupełności.

Akcja filmu toczy się niezmiernie powoli, a gra aktorów utrzymana jest poniżej przeciętnego poziomu. Tak nudnego obrazu już dawno nie oglądaliśmy w Warszawie. Bohaterami filmu są... Kitty Carlisle i Bing Crosby, o których dopiero z programu dowiedzieliśmy się, że są „najmłodszą parą kochanków”.

„Rumba” (Europa)

Zajęcie recenzenta filmowego w czasie „sezonu ogórkowego”, to bynajmniej nie synekura. Musi np. wytrwać do końca na przedstawieniu takiej „Rumby”.

My, Europejczycy, mamy już dosyć nawet naszych dobrych rewii i przedstawień na nie uczęszczać, a tu Ameryka nie zmusza nas do oglądania na ekranie swoich kiepskich przedstawień rewijowych. Takie obrazy, jak kino-rewja „Rumba”, zniechęcają nas do filmu

Film krótkometrażowy o Wilnie

W kinach warszawskich wyświetlana jest obecnie krótkometrażówka krajoznawcza, poświęcona Wilnu. Zupełnie dobry, a nawet wyjątkowy, jak na nasze stosunki, obraz. Zdjęcia jasne, starannie dobrane, interesujące, podkład dźwiękowy doskonale zharmonizowany z treścią filmu.

Mamy nadzieję, że autorowie krótkometrażówki nie poprzestaną na tym „wyczynie”, lecz zajmą się i innymi miastami Rzeczypospolitej.

Spectator.

CO — KIEDY — GDZIE

DZISIAJ

KALENDARZYK

23. Niedziela: Zenona.

24. Poniedziałek: Jana Chrzeciela.

KALENDARZYK SŁOWIAŃSKI

Niedziela: Wandy.

Poniedziałek: Janisława.

Rocznice 23 czerwca

1914

Piłsudski w dn. 24 — 28 czerwca bierze udział w Zjeździe Komisji Tymczasowej Stronnictwa Niepodległościowych we Lwowie, na którym składa sprawozdanie z działalności wojskowej.

1915

Bitwa oddziałów Pierwszej Brygady Legionów pod Bidzinami (kawaleria i 1 p.); bitwa pod Wyszynowem (1 p. i 1 bat. 5); potyczka kawalerii pod Glinianami. Bitwa pozycyjna pod Ożarówem.

1928

Odsłonięcie pomnika Marszałka Piłsudskiego w Dubnie.

1920

Wzdłuż rzek Auty i Bereżyny ożywia na działalność artylerji i wywiadu. W rejonie Złazha nieustające uporczywe ataki przeciwnika odparto z wielkimi dla niego stratami. Również nie miały powodzenia ataki bolszewickie w rejonie Terespolu.

Stan pogody

P. I. M. komunikuje:

Wczoraj rankiem ciśniecie było jeszcze częściowo w lubelskim, kiełkowie, na Śląsku i w Tatrach, poza tem panna wala pogoda słoneczna. Temperatura o godz. 7-ej wynosiła 13 do 15 st. na Podkarpaciu i na Śląsku, 18 do 20 w wileńskim, białostockim, na Polesiu i Wołyniu, poza tem wynosiła przeciętnie od 16 do 18 st.

Prognoza na dziś:

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Ciepło (ok. 25 st.). Slabe wiatry, północno-wschodnie i wschodnie.

Przy delegacji wojskowej — kioskach, w odbiciach, zastawianiu 1—2 szklanek naturalnej wody gorzkiej. Franciszka-Józefa wywołuje doskonałe opróżnienie przewodu pokarmowego. 3881-c

15-lecie 25 p. uł. Wlkp.

Dowódca i korpus oficerski 25 p. uł. Wlkp. zawiadamiają, że z powodu żałoby, która okryła naszą armię i kraj — obchód 15-lecia pułku, przypadający na dzień 19 lipca r. b. zostaje przesunięty na rok przyszły, a w dniu święta pułkowego zostanie w ramach pułku odprowadzone nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Marszałka J. Piłsudskiego i poległych pułku.

ZJAZD INSPEKTORÓW PRACY

Dn. 21 b. m. w Min. Opieki Społecznej rozpoczęły się obrady zjazdu inspektorów pracy do spraw młodocianych i kobiet. Zjazd otworzył główny inspektor pracy Kłott. Obrady potrwać dwa dni.

ZWALCZANIE GRUZYLCY U DZIECI

Dn. 19 b. m. odbyło się pod przewodnictwem dyr. Dep. Służby Zdrowia Min. Opieki Społecznej dr. J. Adamskiego posiedzenie sekcji przeciwgruzyliczej Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia. Na podstawie wygłoszonych referatów dyskutowano nad zwalczaniem gruzylicy u dzieci. W wyniku obrad przyjęto wytyczne dla norm, jakim powinna odpowiadać liczba zakładów przeciwgruzyliczych dla dzieci oraz uchwalono opracować zasady skoordynowania akcji różnych czynników i scalenia funduszy na wal

ZARÓWKI TANIEJ

Zarówki elektryczne ostatnio znów staniały. Jest to wynik konkurencji pomiędzy wielkim koncernem wyrobu żarówek do tego koncernu. Należy spodziewać się wkrótce dalszej redukcji cen żarówek.

NAGRODY DLA POLICJANTÓW

Na podstawie ustawy o ochronie ryb Min. Rolnictwa wyznaczyło nagrody dla policjantów za wykrywanie przekroczeń ustawy o rybołówstwie. Nagrody te wynoszą od 1 do 8 zł. Chodzi o unieszkodliwienie lub też masowego obrotu rybami powyżej wymiarów ochronnych.

448 RUDER

Polskie Tow. Reformy Mieszkaniowej, badając zaginięcie ruder w Warszawie, otrzymało obecnie od urzędu inspekcji budowlanej zarządzenie, aby w najbliższym czasie przedstawić, że w Warszawie istnieje w 9, 10 i 13 komisariatach p. p. około 200 budowli, które wymagają zburzenia. Poza tem we wszystkich pozostałych komisariatach istnieje 248 obiektów, które, ze względu na bezpieczeństwo publiczne również wymagają zburzenia.

„Piątacy“ w hołdzie Komendantowi

Zarząd główny koła b. żołnierzy 5 p. p. I Brygady L. P., rozpatrując na swem ostatnim posiedzeniu formy oddania hołdu pamięci Pierwszego Marszałka Polski, postanowił — między innymi — wydać specjalną monografię, poświęconą postaci Komendanta na tle życia i walk 5 pułku, aż do obozów włącznie.

Monografia zawierać będzie zbiór rozkazów, pism, okolicznościowych przemówień, fotografii i t. p. przejawiających stosunek Komendanta do 5 pułku i „piątaków“, oraz wspomnienia „piątaków“ z bezpośredniego stykania się z Komendantem.

W tym celu zarząd wyłonił komitet redakcyjny w składzie: ob. ob. mjr. Lipińskiego Wacława — przewodniczącego oraz posła Małskiego, sędziego Kordowskiego, kpt. Kruka-Strzeleckiego i kpt. Różyckiego — członków komitetu.

Po zebraniu zaś i uszeregowaniu materiału, powołani zostali plastycy-legionści do nadania wydawnictwu godnych form zewnętrznych.

Pielgrzymka urzędników M. S. Wojsk. do Krakowa

Celem umożliwienia wszystkim urzędnikom M. S. Wojsk. i instytucji podległych na terenie Warszawy złożenia hołdu w trumny Marszałka Piłsudskiego na Wawelu oraz wzięcia udziału w sypaniu kopca na Sowińcu, zarząd koła urzędników M. S. Wojsk. przy Stow. Urzędników Państwowych organizuje wycieczkę do Krakowa na dzień 29 i 30 b. m. Wyjazd do Krakowa dn. 28 b. m. (piątek) o godz. 23.10, powrót z Krakowa w dn. 1.7 r. b.

wewnętrznych.

Wszyscy koledzy „piątaacy“, a w szczególności koledzy oficerowie 5 pułku, oraz rodziny nieżyjących „piątaków“, którzy posiadają materiał nadający się do wydanictwa, fotografie, mają w pamięci lub zdolają sobie uprzytomnić poszczególne fakty i epizody nam potrzebne, — proszeni są o nadsyłanie materiałów przez sylkami poleconymi do dnia 1-go sierpnia r. b. pod adresem członków komitetu: kpt. Kruka-Strzeleckiego (M. S. Wojsk., Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy, Warszawa — Zielna 17, tel. 654-01), lub kpt. Różyckiego (G. I. S. Z., Wojskowe Biuro Historyczne, Warszawa — Al. Szucho 14, tel. 802-80, wewn. 84).

Materiały nadesłane pod wskazaniem adresami będą starannie przechowywane, a po wykorzystaniu — zostaną zwrócone właścicielom w całości.

Nadawcy proszeni są o zaopatrzenie fotografii objaśnieniami daty, miejsca i opisu nadesłanej odbitki.

(poniedziałek) o godz. 6.10.

W wycieczce mogą wziąć udział nie tylko członkowie koła Urz. M. S. Wojsk. S. U. P., lecz również niezrzeszeni w SUP. urzędnicy administracji wojskowej. Zgłoszenia przyjmują delegaci koła na terenach poszczególnych urzędów, a ponadto biuro Stow. Urzędników Państwowych (ul. Przeskok 4 m. 5, tel. 232-80) codziennie w godzinach od 9 do 15-ej i od 18 do 20-ej.

Zgon prof. Szymona Askenazego

Dn. 22 b. m. zmarł w Warszawie znakomity historyk prof. Szymon Askenazy.

Prof. Szymon Askenazy urodził się w Zawichocie w r. 1866. Po ukończeniu Uniwersytetu Warszawskiego na wydziale prawnym dalsze studia historyczne odbywał w Getyndze, gdzie też wydał w r. 1894 rozprawę doktorską p. t. „Die letzte polnische Koenigswacht“. W r. 1897 został docentem, a w r. 1902 profesorem Uniwersytetu Lwowskiego. Z prowadzonego przez niego seminarium wyszedł liczny zastęp historyków, pracujących nad porzeczonymi dziejami Polski.

Poza pracą naukową prof. Askenazy

brał żywy udział w życiu publicznym.

W latach 1920-23 był delegatem Rządu przy Lidze Narodów w randze ministra pełnomocnego. W okresie jego delegatury nastąpił rozstrzygnięcie sprawy śląskiej, wytyczenie granic Wileńskich oraz ostateczne uznanie granic Polski.

Prof. Askenazy był honorowym profesorem Uniwersytetu Warszawskiego, czynnym członkiem Polskiej Akademii Umiejętności i Tow. Naukowego Warszawskiego. Był odznaczony orderem Polonia restituta II klasy.

Z ważniejszych prac zmarłego uczono wymienić należy „Studia historyczno-krytyczne“ (wydanie drugie).

Przesunięcie terminu wnoszenia podań o przyjęcie do Szkoły Podchor. Lotnictwa

Termin wnoszenia podań w r. b. o przyjęcie do Szkoły Podchorążych Lotnictwa, kształcącej na oficerów zawodowych (grupa pilotów, obserwatorów i technicznych), został przesunięty na dzień 10 lipca r. b.

Warunki przyjęcia i sposób składania podań zostały ogłoszone w zarządzeniu M. S. Wojsk.

Od 4 do 11 sierpnia

„Święto gór“ w Zakopanem

Odłożone w r. ub. z powodu katastrofalnej powodzi „Święto gór“ odbędzie się w r. b. w Zakopanem w dniach od 4 do 11 sierpnia. Protektorat nad „Świętem gór“ raczył objąć P. Prezydent Rzplitej, który zaszczylił swoją obecnością w dniu 11 sierpnia. Ukonstytuował się już komitet honorowy, komitet główny, oraz komitet „Święta gór“ w Zakopanem.

„Święto gór“ ma za zadanie wzajemne poznanie się i zespolenie mieszkańców regionów górskich, pobudzenie ich do szlachetnej rywalizacji i pracy dla dobra Rzplitej oraz zamieszkałych przez nich miejscowości.

Ustalony już program „Święta gór“ obejmuje cały szereg niezwykłych atrakcji: festynów górskich, sobótek, wieczornic, przedstawień sztuk regionalnych, pokazu ogní sztucznych w Giewontu, iluminacji Tatr i t. d. Poza tem zorganizowane będą przez Polskie Tow. Tatrzańskie liczne wycieczki piesze i autobusowe w góry, oraz zawody sportowe o tytuł mistrza gór.

Komitet „Święta gór“ uzyskał już od Min. Komunikacji indywidualneniżki kolejowe na karty uczestnictwa, w wysokości 70 proc.

Przybranie kwiatami gmachów publicznych

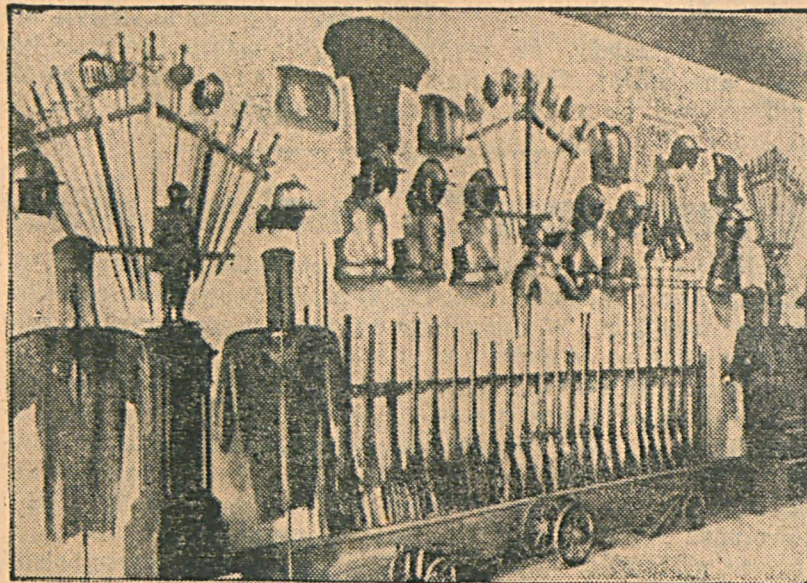
Wydział ogrodniczy zarządu miejskiego, chcąc przyczynić się do ukwiecenia Warszawy, wydał z miejskiego zakładu hodowli roślin 57.431 roślin doniczkowych 70 szkołom powszechnym i 38 instytucjom miejskim, państwowym i społecznym. Ponadto wydział ogrodniczy umieścił w skrzynkach przeszło 10.000 sztuk rośsad kwiatowych dla przybrania balkonów teatrów Wielkiego, ratusza, gmachu Zw. Pracowników Miejskich przy ul. Miodowej, zarządu O. P. P. w Al. Jerozolimskich, hal targowych przy ul. Mirowskiej i na pl. Kałimierza Wielkiego, gmachu opieki społecznej i wydziału technicznego.

Skarbnice dziejów Lwowa

Niewielka, skromnie, lecz bardzo estetycznie wydana książeczka. Dostajemy się z niej rzeczy bardzo ciekawych, o których poza Lwowem a może nawet w

str. 16-ej sprawozdania:

„Podnieść należy, że na frekwencję zwiedzających wpływa bardzo ujemnie w miesiącach zimowych zupełne nieopalenie sal



Fragment zbrojowni w Muzeum im. Jana III

samym Lwowie mało kto wie.

Siedem instytucji kulturalnych i artystycznych, kierowanych wytrawną ręką dyr. Al. Czołowskiego, autora sprawozdania, wiedzie żywot cichy, skromny a pracowity, ciulając mozolnie wszystko, co dotyczy historii Lwowa, zabytki i dzieła sztuki polskie i obce. Siedem placówek kultury polskiej, świadczących o tem, co może być trwałości i dobra wola.

Jak olbrzymia większość tego rodzaju placówek u nas, i te lwowskie skarbnice skarbów kulturalnych i artystycznych wiodą żywot ciężki. Oto, co np. czytamy na

muzealnych. To samo dzieje się we wszystkich wymienionych tu instytucjach miasta...

Pozwolił sobie dodać, że nie tylko na frekwencję, lecz co ważniejsze, i na stan eksponatów, na które zmienność temperatury wpływa bardzo ujemnie i przecy kardynalnym zasadom muzeologicznych.

Wspominamy o tem zresztą tylko mimochodem, by wskazać, że nawet w takich warunkach praca pożyteczna istnieć może. Pomimo bowiem tych usterek i ciasnoty pomieszczeń, niezawsze odpowiednich, o czem w sprawozdaniu parokrotnie jest wzmianka, zbiory rosną, dzięki ofiarności poszczególnych osób i zakupom nie bylejakim.

Bo oto archiwum miejskie w r. 1934 nabyło świetnie zachowany dyplom pergaminowy Kazimierza Wielkiego z r. 1367, udzielający pozwolenia królewskiego na założenie biskupstwa ormiańskiego we Lwowie. „Dziwna kolej losów

— czytamy w sprawozdaniu — znalazł się on przypadkowo w posiadaniu skromnego obywatela lwowskiego, który kupiłszy na tandencie biurko, odkrył w nim ten dyplom i odstąpił go do zbiorów archiwalnych“.

Najobficiej w ciągu okresu sprawozdawczego wzrosły zbiory muzeum im. Jana III, bo aż o 665 okazów, a wśród nich przybył portret z epoki króla Stefana Batorego.

Praca omawianych instytucji prowadzona jest wszechstronnie. Wszędzie prowadzona jest na naukowych podstawach inwentaryzacja i katalogowanie zbiorów.

Dyrekcja organizuje co pewien czas wystawy specjalne, jak np. w r. 1933 wystawę p. t. „Józef Piłsudski w sztuce i literaturze“, oraz wystawę „Zabytków z czasów Jana III“ i t. d., używa własnych zbiorów i współdziała przy organizowaniu całego szeregu innych wystaw i prowadzi szeroko zakrojoną działalność naukową, współdziałając i przygotowując do wydania szeregu dzieł naukowych.

Najnowszą z siedmiu omawianych instytucji jest Muzeum Etnograficzne, powstałe z daru p. Aleksandra Prusiewicza. Skrzętnie gromadzone w ciągu lat 30 zbiory p. Prusiewicza składają się z 6 działów regionalnych: lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, podolskiego, wołyńskiego i poleskiego. Stanowią one jądro, które z czasem rozwinąć się może w wielkie muzeum, znajdujące się w chwili obecnej w stałym organizowaniu.

Na zakończenie jedna cyfra nie mniej ciekawa — cały ten ogrom pracy rozmieszczania i pielegnowania, inwentaryzacji, katalogowania, organizowania wystaw etc., wykonywa 10 osób, z dyr. Czołowskim na czele. Mają oni do swej dyspozycji 2 woźnych, 3 dozorców i 5 strażników — w siedmiu instytucjach!

L. Lewenstam

S. p. mjr. Boczek

Dn. 21 b. m. zmarł s. p. mjr. Franciszek Boczek, były podoficer 2 p. p. Leg. Pol.

Od najmłodszych lat zaprawiał się do żołnierki, już jako członek drużyny szkolnej skautingu w szkole realnej w Tarnobrzegu, już jako członek drużyny strzeleckiej. W 2 p. p. Leg. Pol. od był wszystkie kampanie, a jak pełnił służbę legionową, świadczył o tem najlepszą opinią, wydana przez ówczesnego dowódcę kompanii, a obecnie dowódcę dywizji płk. dypl. Borutę-Spiechowicza: „Boczek Franciszek wybitnie dzielny podoficer. Brał udział we wszystkich bitwach 3-ej kompanii. W bitwie pod Sitowicami wytrwał w ogniu huraganowym i przykładem swoim zmusił pluton swój do wytrwania. Podoficer ten zasługuje na najwyższe odznaczenia żołnierskie“.

16 lutego 1918 r. przeszedł wraz z II Brygadą przez front austriacki pod Rarańczą na Ukrainie. Jako chorąży II Korpusu brał udział w bitwie pod Kaniowem, a po rozbięciu Korpusu udał się do Kijowa, gdzie wstąpił do organizacji P. O. W. Z chwilą, gdy zaczęto formować 4 dyw. strzelców na Kubaniu, wyjechał do Czerkaska, a potem do Ekaterynodaru, gdzie jest dowódcą plutonu. Z początkiem r. 1919, wraz z 4 dywizją przyjechał do Czerwiowca i po oswobodzeniu Stanisławowa, przydzielony zostaje do 5 p. strzelców. Następnie w 40 p. p. już jako dowódca kompanii bierze udział w szeregu walk. Ostatnio był dowódcą baonu 84 p. p.

S. p. mjr. Fr. Boczek odznaczony był krzyżem wirtuti militari, krzyżem niepodległości, krzyżem walecznych z jednym okuciem.

Uczczenie zasług I. Paderewskiego

W sali Malinowej hotelu Bristol odbyło się ostatnio organizacyjne zebranie, zwołane dla omówienia sprawy uczczenia zasług Ignacego Paderewskiego, który w roku obecnym kończy 75 lat. Zebranie zajął prof. T. Zieliński, który wezwał zebranych do uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego je dnominutowym milczeniem. Następnie omówił sprawę zorganizowania komitetu obchodu, który zajmie się uczczeniem zasług I. Paderewskiego. Na przewodniczącego zebrania powołano woj. Soltana, na członków prezydium: pp. prof. Zielińskiego, gen. Szpakow-

Katolicki Uniwersytet Lubelski

Katolicki Uniwersytet Lubelski powstał w r. 1918 na mocy uchwały konferencji biskupów Polski, w której uczestniczył Ojciec św. Pius XI, gdy, zanim został Papieżem, reprezentował Stoлицę Apostolską w Polsce.

K. U. L. jest objawem wielkiej żywotności kościoła w Polsce. Świadczy o tem samo jego powstanie. Założyciele K. U. L. zdawali sobie sprawę z tego, że gdy odrodziło się państwo polskie wysiłkiem najlepszych jego obywateli z pomocą Bożą, powinien jednocześnie powstać ośrodek nauki i wychowania chrześcijańskiego. Niemniej silnym dowodem żywotności kościoła w Polsce jest to, że obok opłat studenckich ofiarności społeczeństwa, w szczególności ofiarności duchowieństwa, pokrywa koszty utrzymania uczelni. Jednym ze środków tej ofiarności jest zbiórka powszechna, która, za zgodą Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, odbędzie się w dn. 23 czerwca r. b.

Katolicki Uniwersytet Lubelski składa się z czterech wydziałów: wydziału teologicznego, wydziału prawa kanonicznego, wydziału prawa i nauk społeczno-ekonomicznych i wydziału humanistycznego. Ustawa akademicka z r. 1933 zaliczyła K. U. L. do szkół akademickich, a rozporządzenie Min. W. R. i O. P., oparte na tej ustawie, nadało wydziałom prawnemu i humanistycznemu prawo udzielania stopnia magistra.

K. U. L. mieści się w t. zw. koszarach świętokrzyskich na mocy decyzji

11.800 metrów ponad ziemią

Francuska lotniczka Maryse Hilsz do tarła przed kilkoma dniami — w próbie zdobycia rekordu lotu na wysokość — do 11.800 m. wżwyż. Skoro rezultat ten będzie uznany oficjalnie przez Międzynarodowe Zrzeszenie Lotnicze (F. A. I.) po przeprowadzeniu kontroli sprawności barografów, jakie lotniczka miała na pokładzie swego samolotu — stanie się on nowym, kobiecym rekordem.

Lotniczka zdobyła swój rekord na pościgowym samolocie Morane Saulnier 275 o 600-konnym silniku Gnome K. 9 ze sprężarką.

Wycieczym tym Maryse Hilsz pobila rekord poprzedni, zdobyty dn. 19-go sierpnia 1932 r. również przez siebie, a który wyniósł 9791 m. Jest to pierwszy wypadek, by samolot, pilotowany przez lotniczkę-kobietę, przekroczył wysokość dziesięciu kilometrów i dostał się w ten sposób już w granice stratosfery.

Maryse Hilsz oddychała na większych wysokościach za pomocą inhalatora z ograniczonym tlenem. Nie dokuczyło jej ziarno, gdyż zaopatrzona była przed lotem w odpowiednie, specjalne ubranie.

Kobiecego rekordu lotu na wysokość na leży od 3 lat do Francji.

T. K.

Pełna tabela wczorajszego ciągnięcia loterii

I-sze i II-gie ciągnięcie

Główne wygrane

10.000 na n-ry: 55201 69288
5.000 na n-ry: 108600 116206
2.000 na n-ry: 23085 89945
1.000 na n-ry: 3028 106332
500 na n-ry: 28008 178513 69007 64982
76244 99026 155708 182136
400 na n-ry: 35022 48008 76563 93747
94413 95392 145928 149792
200 na n-ry: 28170 38883 46989 59585
62979 66349 74272 75272 84642 92904
107160 121219 123302 123487 157027
150 na n-ry: 285 5227 20337 27945
29983 32688 35956 36213 37558 42023
49081 52244 54131 54157 56900 58135
59240 71793 74609 90248 92035 93155
95249 95770 103039 106268 106824 108669
110607 110583 116610 123329 128959
141998 151437 151684 152134 151293
156590 157947 163584 170888 178066

Wygrane po Zi. 100

94 547 3330 618 4112 229 5486 6125
761 965 7335 8944 10118 515 677 11243
12266 727 987 13517 622 14231 336 15008
62 127 16446 18069 19224 34 20143 294
307 21035 21533 747 939 22931 23650 905
24424 789 25100 26273 433 675 820 947
27076 488 589 639 75 926 84 28 449 95
634 55 29616 30244 31277 714 32050
392 629 705 33052 472 508 736 873 34094
157 281 355 408 592 903 37 73 35808
119 203 36035 48 255 37432 411 75
38136 233 686 749 825 89539 40072
327 74 502 774 41399 414 605 726 96
959 42380 43280 987 44085 275 701 71
859 69 45088 176 91 726 890 46315
47566 793 48690 997 49110 777 990
50038 693 760 51329 77 952 52478 53061
848 55132 97 428 707 803 15 56732
57557 929 49 86 58321 455 831 907 13
14 59050 924 60418 599 611 895 992
61188 890 62033 466 84 542 607 44 973
63054 90 111 81 569 64067 428 77 774
65016 291 94 377 606 68 66011 41 927
67599 68516 69184 373 447 763 964
70130 609 92 957 71909 88 72149 73116
374 74119 63 265 79 315 75344
76503 54 628 717 7706 8 517 38 69
883 942 78513 649 789 903 82 79493 678
869 73
80232 437 61 638 887 81134 813 82123
584 775 91 969 83462 530 84228 991
85308 22 34 538 86275 515 87699 487
610 88040 77 408 12 31 45 629 89501 72
684 793 849 61 91 953
90060 268 99 91736 92318 805 48
98054 148 469 602 787 865 97 94194 364
702 906 98240 498 647 62 926 96132 39
616 910 97025 158 277 949 98344 546
712 69 866 979 99095 158 235 887
100122 555 101661 715 102126 40 412
530 70 103383 627 837 104105 311 736
105032 321 582 740 106165 682 107055
200 89 508 55 611 752 885 108300 470 644
792 109181 302 617 914 76
110390 111156 203 734 113844 908 97
114086 265 115111 285 889 552 857
116121 586 117019 99 499 507 75 930
118084 223 461 837 119323 488 80 96
23
120126 310 414 504 121054 911 122068
791 804 127389 478 956 76 128582 623
859 129086 459 627 87
130394 563 778 881 900 131296 305
512 96 609 931 130223 42 260 821 986
133033 65 952 134064 68 799 940
135096 490 781 816 136737 95 137361
960 82 138570 739 852 139060 352 456
64 747 140128 705 79 141679 825 142342
143087 224 451 685 94 854 144137 577
743 145540 85 768 145637 605 724 941
147223 639 829 148240 149439 691
150014 148 395 520 151194 218 312 725
55 925
152116 84 457 67 153044 702 822 70
154350 460 570 155013 85 122 528 700
156374
807 157125 319 432 43 609 159125 573
160047 134 515 161878 162287 356 543
163062 595 769 93 164251 74 303 762 864
165512 618 797 166153 543 646 718
167306 697 950 168572 725 858 75 907
169280 555
170842 958 171403 35 41 502 36 179054
218 82 389 838 173195 595 83 957
174644 175515 687 836 925 48 176090 111
249 904 177399 402 91 178079 311 861 922
179884 630 750 181
180010 412 849 181015 213 307 33 519
182002 79 193 511 84 183108 719 184224
54 308 22 588

Wygrane po Zi. 50

44 1523 93 608 2473 891 3169 205 874
4076 130 39 307 5588 716 7501 705 7075
234 345 856 9451 53
10033 277 11003 23 153 261 632 12265
333 529 61 682 13403 76 511 14259 478
99 553 15212 22 16415 601 47 17807
18258 715 980 19726
20032 52 21141 468 613 944 22127
755 23268 637 48 860 24145 69 409 60
842 25258 303 44 515 29 77 92 684 851
984 26070 823 27012 126 280 28120 50

208 544 955 98 29537 865
31134 498 619 836 943 32286 355 545
806 979 33082 404 55 59 639 60 746 834
54323 42 473 90 521 610 62 730 35072
419 82 559 79 828 909 41 36031 73 302
465 37212 400 629 721 69 938 38175 264
404 524 897 39000 56 509 621 702 45 53
869 99 942
40056 96 386 698 41195 97 996 42145
277 659 43201 82 312 915 44000 24 105
218 349 934 45066 645 99 745 814 965
46157 480 526 628 843 47335 659 771
881 48457 507 49176 96 332 779
50223 506 614 65 707 895 983 51164
652 52417 26 754 805 980 99 53116 321
650 832 92 948 54060 122 415 735 5861
974 56184 433 57242 307 72 75 947 95
58508 30 96 912 50662 74 157
60251 321 424 33 82 628 61581 691
802 935 62046 540 758 926 63317 70 696
732 828 79 64129 53 79 262 331 70 681
982 65287 577 66190 362 578 213 92 958
67191 213 637 830 58 68102 613 32 684
993 69120 639
70292 99 734 83 837 973 71003 15
320 821 72263 95 308 63 897 73011 158
650 832 92 732 74206 90 502 674 85 765 902
24 55 75004 166 301 730 807 22 79 906
63
76452 658 84 741 77373 75 732 825 951
78150 389 446 71 512 629 833 938 79181
297 340 67 650 700 98
80065 295 331 877 81 920 81320 59
484 808 931 82175 362 413 808 826
999 83010 33 218 40 300 712 884 84305
561 685 823 84 907 66 85188 474 729
86375 611 87015 494 690 723 74 77 862
88110 363 85 89 669 832 77 935 89125
94 532 616 23 55
90097 194 257 88 744 897 926 91096
276 503 38 633 764 876 908 32 92016
461 612 94 829 93221 344 648 96 4507
665 745 95334 550 704 96225 343 723 72
845 992 97255 340 703 98165 69 643 86
719 842 89 99117 529 716 79
100032 183 468 871 83 903 101880 291
469 599 866 913 102303 732 103021 26
49 115 230 45 416 519 29 50 650 764
886 974 104548 62 904 105408 851
106040 647 805 18 107024 198 852
108026 205 59 562 109111 90 376 538
93
100085 96 155 232 43 324 484 852
112424 317 91 405 509 774 95 112034
62 867 113125 213 391 455 790 824 902
140102 450 54 74 571 90 115072 84 216
371 83 478 952 116131 556 601 837
117001 25 27 810 21 512 73 174 118041
595 822 42 73 935 61 119099 229 392
442 656
120302 28 40 121007 196 238 51 306
440 79 657 812 122313 94 123036 355
474 658 67 903 86 124314 99 819 125020
247 432 42 84 631 126013 81 263 94
617 31 59 75 76 766 127187 59 728 32
982 128121 235 515 791 129316 504 19
645 994
130292 481 613 782 800 131439 540
625 745 133539 133584 602 735 91
134291 313 450 96 561 844 135217 68
382 541 609 957 136342 412 545 59 97
985 913 137086 141 43 63 66 23 457
96 541 138078 125 246 374 605 57 906
139110 454
140002 481 613 782 800 131439 540
625 745 133539 133584 602 735 91
134291 313 450 96 561 844 135217 68
382 541 609 957 136342 412 545 59 97
985 913 137086 141 43 63 66 23 457
96 541 138078 125 246 374 605 57 906
139110 454
140002 481 613 782 800 131439 540
625 745 133539 133584 602 735 91
134291 313 450 96 561 844 135217 68
382 541 609 957 136342 412 545 59 97
985 913 137086 141 43 63 66 23 457
96 541 138078 125 246 374 605 57 906
139110 454
140002 481 613 782 800 131439 540
625 745 133539 133584 602 735 91
134291 313 450 96 561 844 135217 68
382 541 609 957 136342 412 545 59 97
985 913 137086 141 43 63 66 23 457
96 541 138078 125 246 374 605 57 906
139110 454
140002 481 613 782 800 131439 540
625 745 133539 133584 602 735 91
134291 313 450 96 561 844 135217 68
382 541 609 957 136342 412 545 59 97
985 913 137086 141 43 63 66 23 457
96 541 138078 125 246 374 605 57 906
139110 454
140002 481 613 782 800 131439 540
625 745 133539 133584 602 735 91
134291 313 450 96 561 844 135217 68
382 541 609 957 136342 412 545 59 97
985 913 137086 141 43 63 66 23 457
96 541 138078 125 246 374 605 57 906
139110 454
140002 481 613 782 800 131439 540
625 745 133539 133584 602 735 91
134291 313 450 96 561 844 135217 68
382 541 609 957 136342 412 545 59 97
985 913 137086 141 43 63 66 23 457
96 541 138078 125 246 374 605 57 906
139110 454
140002 481 613 782 800 131439 540
625 745 133539 133584 602 735 91
134291 313 450 96 561 844 135217 68
382 541 609 957 136342 412 545 59 97
985 913 137086 141 43 63 66 23 457
96 541 138078 125 246 374 605 57 906
139110 454
140002 481 613 782 800 131439 540
625 745 133539 133584 602 735 91
134291 313 450 96 561 844 135217 68
382 541 609 957 136342 412 545 59 97
985 913 137086 141 43 63 66 23 457
96 541 138078 125 246 374 605 57 906
139110 454
140002 481 613 782 800 131439 540
625 745 133539 133584 602 735 91
134291 313 450 96 561 844 135217 68
382 541 609 957 136342 412 545 59 97
985 913 137086 141 43 63 66 23 457
96 541 138078 125 246 374 605 57 906
139110 454
140002 481 613 782 800 131439 540
625 745 133539 133584 602 735 91
134291 313 450 96 561 844 135217 68
382 541 609 957 136342 412 545 59 97
985 913 137086 141 43 63 66 23 457
96 541 138078 125 246 374 605 57 906
139110 454
140002 481 613 782 800 131439 540
625 745 133539 133584 602 735 91
134291 313 450 96 561 844 135217 68
382 541 609 957 136342 412 545 59 97
985 913 137086 141 43 63 66 23 457
96 541 138078 125 246 374 605 57 906
139110 454
140002 481 613 782 800 131439 540
625 745 133539 133584 602 735 91
134291 313 450 96 561 844 135217 68
382 541 609 957 136342 412 545 59 97
985 913 137086 141 43 63 66 23 457
96 541 138078 125 246 374 605 57 906
139110 454
140002 481 613 782 800 131439 540
625 745 133539 133584 602 735 91
134291 313 450 96 561 844 135217 68
382 541 609 957 136342 412 545 59 97
985 913 137086 141 43 63 66 23 457
96 541 138078 125 246 374 605 57 906
139110 454
140002 481 613 782 800 131439 540
625 745 133539 133584 602 735 91
134291 313 450 96 561 844 135217 68
382 541 609 957 136342 412 545 59 97
985 913 137086 141 43 63 66 23 457
96 541 138078 125 246 374 605 57 906
139110 454
140002 481 613 782 800 131439 540
625 745 133539 133584 602 735 91
134291 313 450 96 561 844 135217 68
382 541 609 957 136342 412 545 59 97
985 913 137086 141 43 63 66 23 457
96 541 138078 125 246 374 605 57 906
139110 454
140002 481 613 782 800 131439 540
625 745 133539 133584 602 735 91
134291 313 450 96 561 844 135217 68
382 541 609 957 136342 412 545 59 97
985 913 137086 141 43 63 66 23 457
96 541 138078 125 246 374 605 57 906
139110 454
140002 481 613 782 800 131439 540
625 745 133539 133584 602 735 91
134291 313 450 96 561 844 135217 68
382 541 609 957 136342 412 545 59 97
985 913 137086 141 43 63 66 23 457
96 541 138078 125 246 374 605 57 906
139110 454
140002 481 613 782 800 131439 540
625 745 133539 133584 602 735 91
134291 313 450 96 561 844 135217 68
382 541 609 957 136342 412 545 59 97
985 913 137086 141 43 63 66 23 457
96 541 138078 125 246 374 605 57 906
139110 454
140002 481 613 782 800 131439 540
625 745 133539 133584 602 735 91
134291 313 450 96 561 844 135217 68
382 541 609 957 136342 412 545 59 97
985 913 137086 141 43 63 66 23 457
96 541 138078 125 246 374 605 57 906
139110 454
140002 481 613 782 800 131439 540
625 745 133539 133584 602 735 91
134291 313 450 96 561 844 135217 68
382 541 609 957 136342 412 545 59 97
985 913 137086 141 43 63 66 23 457
96 541 138078 125 246 374 605 57 906
139110 454
140002 481 613 782 800 131439 540
625 745 133539 133584 602 735 91
134291 313 450 96 561 844 135217 68
382 541 609 957 136342 412 545 59 97
985 913 137086 141 43 63 66 23 457
96 541 138078 125 246 374 605 57 906
139110 454
140002 481 613 782 800 131439 540
625 745 133539 133584 602 735 91
134291 313 450 96 561 844 135217 68
382 541 609 957 136342 412 545 59 97
985 913 137086 141 43 63 66 23 457
96 541 138078 125 246 374 605 57 906
139110 454
140002 481 613 782 800 131439 540
625 745 133539 133584 602 735 91
134291 313 450 96 561 844 135217 68
382 541 609 957 136342 412 545 59 97
985 913 137086 141 43 63 66 23 457
96 541 138078 125 246 374 605 57 906
139110 454
140002 481 613 782 800 131439 540
625 745 133539 133584 602 735 91
134291 313 450 96 561 844 135217 68
382 541 609 957 136342 412 545 59 97
985 913 137086 141 43 63 66 23 457
96 541 138078 125 246 374 605 57 906
139110 454
140002 481 613 782 800 131439 540
625 745 133539 133584 602 735 91
134291 313 450 96 561 844 135217 68
3

TEATR I MUZYKA

Wielki: — Dziś „Cyrułik Sewilski”.

NARODOWY

O godz. 20 „Wachlarz lady Winderemere”.
W poniedziałek ab. 5—H, wto rek 5—J.

POLSKI

O g. 20 „Wyzwolenie” (50 proc. zniżki).

NOWY

O g. 20 „Szesnastolatka”.
W poniedziałek ab. 5—L, wto rek 5—M.

LETNI

O g. 20 „Ty, to ja”.

MAŁY

O g. 20 „Obrona Keysovej”.

Aktor (Mokotowska 73): — „Chory z urojenia” z Jaraczem i Zimińską.

Ateneum (Czerwonego Krzyża 20): — „Mądra mama”.

Kameralny (Senatorska 29): — „Sprawie diwów”.

Teatr na Kredytowej: — „Typ A”.

Instytut Reduty (Kopernika 36): — „Teoria Einsteina”.

Comedia (Karowa 18): — „Bohater naszych czasów”.

Stara Banda (Hoża 29): — „Warszawa w kwiatkach”.

DOLINA SZWAJCARSKA (Chopina 3)

Codziennie o godz. 20-jej koncert kapeli „Polska Fanfara” pod dyr. A. Sielskiego, z udziałem solistów i baletu T. Wysockiej.

LÓDŹ

Teatr Letni: — 23 i 24 g. 21 „Muzyka na ulicy”.

Teatr Miejski: — 23 i 24 godzina 20.30 „I co z takim robić?” (Malicka i Sawan).

Program radjofoniczny

NA 23-GO CZERWCA

Od 8.30 do 10.00 Audycja poranna.

10.00 Transmisja nabożeństwa z Łodzi.

10.45 Poranek muzyczny. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 „Ogień sobót kowe” — feljton. 12.20 Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy z dramatu St. Wyspiańskiego „Wesele”.

12.50 Transmisja z Amsterdamu. Fragment słuchowiskowy z holenderskiej. 14.05 Płyty. 14.57 Wiadomości meteorologiczno-rolnicze. 15.00 „Szauwaj cudzą własność” — pogadanka rolnicza.

15.10 Orkiestra mandolinistów. 15.45 „W poszukiwaniu źródeł doświadczenia” — pogadanka rolnicza. 16.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Hanna Dicksteinowa (fort.) i M. Szaleski (altówka). 16.45 „Ewa Szelburg-Zarembina” — szkic literacki. 17.00 Dla naszych leśników i udrów — mała orkiestra P. R. 18.00 Transmisja z obozu przysposobienia wojskowego kobiet w Orlowie — przeprowadzi p. Budziński (Poznań).

18.15 Płyty. 18.30 Cała Polska śpiewa. 18.45 Życie na Wiśle: „Berlinka i holo wnik” — reportaż. 19.00 Zapowiedź programu. 19.10 Koncert reklamowy. 19.20 W stulecie urodzin Henryka Wieniawskiego. (Audycja I) utwory skrzypcowe gra B. Gimpel. 19.50 „Na Broczysku” — feljton wygł. M. Wańkowicz. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.10 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 20.15—21.30 „W godzinie śmierci”.

21.30 Recital fortepianowy Al. Sienkiewicza. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.20 „Młynarka gra” — transmisja koncertu orkiestry marynarki wojennej z Jdyni. 23.00 Wiadomości meteorologiczno-rolnicze. 23.05 Płyty. 23.15 „W noc świętojańską” — transmisja z placu św. Jana w Rzymie. 23.50 Płyty. 24.00 „Sobótka” — audycja muzyczna folklorystyczna.

24-GO CZERWCA

Od 6.30 do 8.30 Audycja poranna.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczno-rolnicze. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Dla naszych leśników i udrów — koncert małej orkiestry P. R. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Obrazki muzyczne — gra mała orkiestra P. R. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Koncert solistów. Wykonawcy: T. Skonieczna-Czernicka (śpiew—Warszawa) i M. Bauer (skrzypce — ze Lwowa). 16.00 Audycja dla dzieci. 16.15 Płyty. 16.30 Walka występku z ławowiernością ludzką. 16.40 Codzienny odcinek prozy: „Wędrówka Joanny” — powieść. 17.00 Xi koncert (ostatni) z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej”. Wykonawcy: Wł. Prokopowiczowa (harfa), M. Szaleski (altówka) i J. Wojakowski (flet). 17.20 Płyty. 18.00 „Oko elektryczne” — odczyt. 18.15 Cała Polska śpiewa — czterogłosowy męski chór ludowy pod kier. Wł. Mieszkowicza (Klaj) z Krakowa. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Płyty. 19.05 Zapowiedź programu. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Audycja żołnierska. 19.50 „Co czytać?” (nowości beletrystyczne). 20.00 Skrzynka rolnicza. 20.10 święto Kupały. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Koncert muzyki polskiej w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Mała orkiestra P. R.

REPERTUAR KIN

Adria (Wierzbowa 7): „Hrabia Monte Christo”.

Apollo (Marszałkowska 106): „Bengali”.

Atlantic (Chmielna 35): „Pościg za cieniem”.

ATLANTIC

Zupełna nowość na ekranie

POŚCIG ZA CIENIEM

reż. S. V. Van Dyke

W rol. gl. MYRNA LOY

WILLIAM POWELL

CENY (z dodatk.)

Parter: zł. 2.—, Balkon: zł. 1.09; Ulgowo: zł. 1.50.

Colosseum (Nowy Świat 19): „Dama i bokser” i „Muszę być młody”.

Capitol (Marszałkowska 120): „Urwis z Wiednia”.

Casino (Nowy Świat 50): „Niedokończona symfonia”.

DOZWOLONY

9 TYDZIEŃ

NIEDOKOŃCZONA SYMFONJA

CASINO p. 6

ULGI WAŻNE

EUROPA

POCZ. 6-8.10

Film pełen emocji p. t.

RUMBA

W r. gl.

George RAFT

Carola Lombard

Filharmonia (Jasna 5): „Powrót Frankenstein’a”.

KINO FILHARMONIA Pocz. 6.15

POWRÓT FRANKENSTEINA

W roli monstrem — genialny KARLOFF

KUPON 1.09 BALKON

70 PARTER

Kometa (Chłodna 49): — „Czerwony sultan” i rewja.

Majestic (Nowy Świat 43): „Szczęście na ulicy”.

majestic

p. 4, 6, 8, 10

JEAN PARKER

SZCZĘŚCIE NA ULICY

PARTER 2.20

BALKON 1.09

Dla młodzieży wszystkie miejsca zł. 1.09

Mars (Żolibórz, Pl. Inwalidów 10): „Nana” i dodatki.

Mucha (Długa 10): — „Niepotrzebne dziecko” i „Noc dla ciebie”.

Miejski (Hipopieczna 8): „Nasi chłopcy marynarze”.

Mewa (Hoża 38): „Wyspa skarbow” i „Tajemnica malej Shirley”.

Nowa Tombola (Marszałkowska 34): „Wiosenna parada” i „Księżniczka przez 30 dni”.

Palace (Chmielna 9): „Miłość w aucie” i „Hopa”.

BALKON 65

PALACE

CHMIELNA 9

PARTER 90

pocz. o 5, ostatni 9.36

Niedz. i św. pocz. 4

1. MIŁOŚĆ W AUCIE

w rol. gl. (Annabela—Jean Murat)

2. HOPLA!

w roli gl. Clara Bow

Dla młodzieży DOZWOLONE

Pan (Nowy Świat 40): „Wielka księżna i chłopiec hotelowy”.

Rialto (Jasna 3): „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku”.

Sfinks (Senatorska 29): „Turbina 50.000” i „Dobroczynca ludzkości”.

REFORMACKIE pigułki z marką ZAKONNIK

stosują się jako regulujące żołądek przy cierpieniach wątroby, nadmiernej otyłości, uśmierzające hemoroidy; przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym. Użycie 1 — 2 pigulek na noc. Żądać z „ZAKONNIKIEM”.

1 DOLARA ZA KAŻDĄ ŻYWA PLUSKWE ZNALEZIONĄ

Po przeprowadzeniu dezynfekcji świecą CIMEX wypłacimy.

Zamówienia na świecę i dezynfekcję przyjmuje

Fumigatore-Cimex, Warszawa, Zielna 32. Tel. 544-13 i 542-16.

Wystrzeżenie: się bezwartościowych naśladowców. 3858

T. KULCZYCKI

Nowy Świat 33

tel. 581-61

Al. Jerozolimskie 4

tel. 6, 28-54

Pierwszorządny fason

Dogodne warunki

Lecznica wyłącznie dla REUMATYKÓW i ARTRETYKÓW

Czynna od 10-1 i 4-8 WIERZBOWA 11

Dr. S. BRAMS

WENERYCZNE skóra piciowe

Przyjmuje w swojej lecznicy Nowy Świat 46 m. 22 8-2 i 4-8.

3266

Dr. med. J. GELBFISZ

WENERYCZNE, PŁCIOWE, SKÓRY.

ZŁOTA 27. Od 3 do 9 w.

Dr. med. Hipolit SCHOENMAN

PŁCIOWE, i CHOR. WENERYCZNE.

Hortensja 6 tel. 636-77. g. 9-2 i 5-8.

3630

Specjalna Przychodnia dla Chorych na

Porada wraz z prześwietleniem. Marszałkowska 38, tel. 9-00-03. G. 10-13 i 15-19.

3029

Dr. Z. Fajncyn Leszno 36

Weneryczne, płciowe, skóry.

Niedziela do g. 2. 3972

Dr. Gustaw ZUCKERWAR

Weneryczne, skóra i płciowe

WARECKA 7, tel. 5, 55-59

9-10 r. i 4-8 w. Niedziela do 12.

Stylowy (Marszałkowska 112): „Mała mateczka”.

Światowid (Marszałkowska 111): „Nie chcę wiedzieć kim jesteś”.

STYLOWY

Pocz. 4-6-8-10

Franciszka GAAL

Bohaterka

„Csibi” i Piotrusia

w najnowszej i najlepszej kreacji jako

Mała Mateczka

w niedziele o 12 i 2 poranki

Uciecha (Złota 72): „Dobra wróżka”.

Unia (Dzika 9): „Zaledwie wczoraj” i rewja.

Varieté-kino (w gmachu Cyrku): „Kuszenie szatana” i rewja.

SATYRA

EDEN W PARYŻU



Postillon d'amour

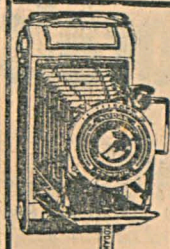


FOTO KODAKA

APARATY PO 12 ZŁ. MIES.

GRIMM SUK. i KAMIENSKI

Rymarska 7

TELEFONY 11.64.62 i 11.71.07.

NA RATY BEZ ZALICZKI

KRONIKA RADJOWA

POLSKIE „SOBÓTKI”

WE WŁOSKICH „SOBÓTKI” W POLSCE

Dn. 23.6 o g. 24.00, P. Radio nadaje obchód „Sobótek”, więc obchód przypada na identyczną z nim noc św. Jana, kiedy to zakwita o północy czarodziejski kwiat paproci. Kto ciekaw — a chyba każdy jest nim — zapozna się bliżej z zwyczajami sobótkowymi dn. 23 o godz. 24.00 o północy, w audycji muzycznej p. Tadeusza Sygietyńskiego. W dn. 23-im czerwca audycje te transmitować będą również rozgłoszenie włoskie. Ciekawem dopełnieniem wierzeń, związanych z tradycjami obchodami w noc świętojańska, będzie transmisja z Rzymu z placu św. Jana, skąd rozgłoszenie Polskiego Radja nadawać będą o godz. 23.15 — włoskie „sobótki”.

TRANSMISJA Z „DERBY”

W dniu 23.6, między godz. 17.00 a 18.00, w przerwie koncertu transmitowany będzie z pola wyścigowego bieg „Derby”. Dzięki temu wszyscy radio-

słuchacze będą mogli wziąć udział w najciekawszym biegu.

MUZYKA DZWONÓW NA FALACH ETHERU

Transmisja z Amsterdamu muzyki holenderskiej

Polskie Radio transmituje dnia 23 czerwca o g. 12.50 z Amsterdamu fragment audycji nadawanej na wszystkie rozgłoszenie świata. Audycja ta obejmuje program ogromnie różnorodny, który łączy w sobie charakterystyczne narodowe i ludowe cechy muzyki holenderskiej. Tak więc: męski chór królewski „Apollo” wykonuje dwie pieśni holenderskich kompozytorów; potem nastąpi słynne typowe dla Holandii „carillon” — gra dzwonów, obejmująca szereg utworów dawnych i współczesnych mistrzów holenderskich (dzwonnik Jack Vincent). Dalej usłyszymy piosenkę holenderską: Tholena van Lier’a, oraz ludowe organki, rodzaj wędrownego katarynki. Audycja ta będzie dla polskiego radjosluchacza ciekawa i interesująca.

WIELKA WYPRZEDAŻ

PŁASZCZY, KOSTJUMÓW I SUKIEN DAMSKICH

A. i H. GIESSER

WIERZBOWA 9 (pl. Teatr.) I piętro front

Ceny rewelacyjnie niskie

Do czytelników „Polski Zbrojnej”

KUPON ULGOWY.

Jeżeli nie Szylter-Szkolnik, to ktoś inny potrafiłby szczegółowo określić Twoją charakterystykę i przynależność do grupy? Szylter-Szkolnik jest Redaktorem naczelnym pisma „Świat” (Wiedza Tajemna), autorem wielu prac naukowych, posiada szereg wyróżnień i nagród państwowych.

Jeżeli Ci brak energii, nnowawgi, jeżeli cierpisz moralnie, potrzebujesz dobrej rady, przyjdź, a poznasz kim jesteś, kim być możesz. Dowiesz się jak żyć, postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się lozowi, a ponadto na zasadzie astrologii i obliczeń karmicznych wybierzesz p. Szylter-Szkolnik szczegółowy numer Twojego losu Loterii Państwowej i wskaze, gdzie takowy można nabyć. Na los nr. 122627, wybrany przez p. Szylter-Szkolnika pada wygrana 150.000 zł. Na niewielką ilość wybranych numerów padło moneta wygranych, z braku miejsca podajemy tylko niektóre: Antoni Szwed, Zabkowice, gm. Wojków Kościelny, 10.000 zł., Eugenia Zarusznicka Bank Rzemieślniczy, Włocławek 5.000 zł., Czesła Jędrzej, Limanowa, urzędnik rafinerii 10.000 zł., Frydzel, Katowice, Brunów Wodospady 5-5.000 zł., Aleksandra Wójcik, Helma, p-ta Hlubiecka 5.000 zł., Marjan Łomnicki, Podhajce 5.000 zł.

Słynne medium M. le Evginy odgadnie Twoją miłość i na pewno, Twoją przyszłość i najważniejsze fakty Twojego życia. Okazie! kuponu płaci za miłość zł. 5.— tylko 2 zł. — jeżeli walczyć, nie masz czasu, napisz natychmiast imię, rok, miesiąc, urodzenia, a otrzymasz próbną analizę horoskopu bezpłatnie. Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia, lecz na koszt poczty. I kandydaci załącz 1 zł. (znaczniki pocztowe). Ogłoszenie załącz. Warszawa, Psychodialog Szylter-Szkolnik, Żółwina 47 m. 2.

Obrona wistujących przy bez atut (dok.)

„Trzecia ręka kładzie najwyższą z posiadanych kart w kolorze, zagranym przez pierwszą rękę”, tak brzmi jedna z reguł gry w karty.

sując tę regułę, należy pamiętać, że, będąc w posiadaniu sekweny, kładziemy kartę niższą z tego sekweny, to jest, mając króla — damę, kładziemy damę, mając damę — waleta, kładziemy waleta, i t. p. Ma to na celu poinformowanie pierwszej ręki o kartach rozgrywanego: gdyby np. drugi wistujący, mając damę — waleta, położył zamiast waleta damę, którą następnie rozgrywa przy przebiegu asu lub królem, pierwszy wistujący nie mógłby się zorientować, kto ma waleta w danym kolorze.

Odstępstwo od reguły kładzenia najwyższej karty na trzeciej ręce, dopuszczalne jest w wypadkach, jak poniżej:

♠ KW 10	♥ 65	♦ ADW 97	♣ 643
♠ 742	♥ W 10732	♦ 106	♣ 1097
♠ N	♥ E	♦ S	♣ A 63
♠ K 98	♥ 543	♦ AK 52	

S gra trzy „bezuat”. Wychodzi w trójkę kier. Gdyby E odrzucał położył asa, S przebiłby kier dopiero za trzecim razem, przez co zostałoby spalone przejście do kierów W. Jeżeli E położył damę, S, nie wiedząc, gdzie jest as, zmuszony jest odrzucać królem, siusnie obawiając się, by mu go nie podgrano, jeżeli asa miał W.

Analogicznie prawy wistujący, mając A W x, powinien położyć waleta, a nie asa, o ile z przebiegu licytacji orientuje się, że króla w tym kolorze ma S.

Jeżeli z kart dziadka w kolorze, zawierającym honor i miódki, rozgrywający kładzie miódki, prawy wistujący nie jest obowiązany na kartę swego partnera kłaść swej najwyższej karty. Tak więc, jeżeli na stole jest D 4 2, prawy wistujący, mając A 10 3, lub K 10 3, powinien położyć 10. Jeżeli na stole jest W 3 2, prawy wistujący, mając K 9 4, lub D 9 4, powinien w większości wypadków położyć 9, gdyż istnieje prawdopodobieństwo, że rozgrywający ma w danym kolorze króla, bądź asa.

W powyższych wypadkach należy również stosować „regułę jedenastu”.

Jeżeli pierwszy wistujący a-akuje honorem, a na stole niema żadnego honoru, drugi wistujący powinien w większości wypadków położyć honor na honor, to znaczy dodać honor niższy na honor wyższy, lub wziąć honor niższy na honor wyższy. Tak więc asem należy przebić króla lub damę, poczem powtórzyć kolor; królem przebić damę

lub waleta i powtórzyć kolor. Poniższy rozkład wyjaśnia celowość takiego zagrania:

AW 1076	W	E	K 83
	N	S	
	D 95		

W atakuje waletem. E powinien przebić królem i zagrać ósemkę, przez co rozgrywający w danym kolorze nie weźmie ani jednej lewy. Gdyby E miał tylko jedną miódkę przy królu, zasada położenia odrzuca króla obowiązuje go tem więcej, że przez niezastosowanie się do niej zablokowałby kolor swego partnera.

Jeżeli jednak powstaje możliwość wyrobienia lewy na stole lub rozgrywającemu przez położenie honoru na honor swego partnera, należy odstąpić od wskazanej zasady. Np.

	N	E	A 93
KDW 7	W	S	
	D 10852		

Przebijając króla asem, E wyrobiłby lewą rozgrywającemu (S), powinien więc na króla zrzucić 9, sygnalizując w ten sposób kontynuowanie koloru.

W zagrywa wówczas 7, i w ten sposób cały kolor zabierają wistujący. Zawsze, ilekroć istnieje możliwość wyrobienia lewy rozgrywającemu przez położenie honoru na honor swego partnera, najlepiej jest uciec się do zasignalizowania kontynuowania koloru przez zrzucenie odpowiedniej karty.

Prawy wistujący, mając honor niższy od honoru, zagranego przez lewego wistującego, powinien zrzucić go, z wyjątkiem tych wypadków, kiedy karty na stole wskazują, że przez to można wyrobić lewą rozgrywającemu. W takich wypadkach należy sygnalizować wyjście przez odpowiednią zrzutkę. Tak więc, na asa lewego wistującego prawy wistujący powinien zrzucić króla lub damę, na króla — damę lub waleta. Ten sposób jest wymowniejszy dla atakującego niż sygnalizacja, którą należy stosować, jak np. przy poniższym rozkładzie:

	N	E	D 83
AKW 7	W	S	
	D 106		

Na króla, zagranego przez W., nie powinien zrzucić damy, gdyż przez to wyrobiłby 9 na stole. E powinien więc zrzucić 8, sygnaliz